Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 196 (627) | Łódź, wtorek 22 lipca 1947 r. | CENA 3 ZŁ

RADOSNY DZIEŃ 22 LIPCA, ŚWIADOMOŚĆ DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ I WYSIŁKÓW, NIEZŁOMNA WIARA W JASNĄ PRZYSZŁOŚĆ, WINNY STAĆ SIĘ DŹWIGNIĄ I ZACHĘTĄ DO NOWYCH WYSIŁKÓW, DO DALSZEJ WYTĘŻONEJ PRACY W IMIĘ SZCZYTNYCH CELÓW POLSKI LUDOWEJ.

(Z Odezwy 4 Stronnictw Demokratycznych).

Słowa dziejowej sprawiedliwości

DOSTOJNY SOLENIZANT



W dniu dzisiejszym przypadają imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta.

Bolesław Bierut urodził się w roku 1892 w Lublinie w rodzinie robotniczej pochodzenia chłopskiego.

Rok 1905 zastaje go jeszcze w szkole, którą ma niebawem ukończyć. Już jako 12—13 letni chłopiec, Bolesław Bierut bierze czynny udział w walce z caratem.

Wyrzucony ze szkoły za udział w strajku szkolnym musi już w młodocianym wieku jąć się pracy zarobkowej. Pomocnik murarski, roznosiciel gazet, pracownik drukarni, zecer, wreszcie robotnik spółdzielczy, któremu to zawodowi poświeca się ostatecznie — oto etapy młodości Bolesława Bieruta.

W roku 1914 z wybuchem wojny poszukiwany gorliwie przez żandarmerię carską zmuszony jest skryć się w podziemia. Wzmacnia to tym bardziej jego więź z ruchem i jego aktywność. Po wyparciu wojsk rosyjskich staje na czele lubelskiej spółdzielni spożywców. Bolesław Bierut staje się entuzjastą kooperacji. W 1918 r. należy już do grona najczynniejszych propagatorów spółdzielczości robotniczej na terenie całego kraju.

Wielkie spółdzielnie robotnicze, których jest kolejno kierownikiem w Lublinie, Zagłębiu i w Warszawie, są równocześnie wielkim ośrodkiem działalności kulturalno - oświatowej.

Poczynając od roku 1921 spada na niego fala represji za działalność społeczną. W roku 1922 skazany zostaje po raz pierwszy na pół roku więzienia jako redaktor robotniczego pisma spółdzielczego.

W roku 1923 jest częstym gościem więzienia w Będzinie z powodu działalności spółdzielczej i kulturalno-oświatowej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W następnych latach reakcja wytacza mu szereg procesów politycznych. W końcu 1927 r. wyjeżdża za granicę aby uzupełnić swe wykształcenie: studiuje nauki społeczne w Austrii i Bawarii.

Po kilku latach wraca do swej poprzedniej działalności społecznej w kraju, ale w grudniu 1933 r. traci wolność na czas dłuższy — skazany na 7 lat więzienia za działalność antyfaszystowską.

Podczas okupacji Bolesław Bierut pracuje w warunkach nielegalnych przenosząc się z miasta do miasta.

W roku 1943 jest jednym z głównych inicjatorów zorganizowania Krajowej Rady Narodowej.

Pod koniec 1943 r. staje na jej czele i kieruje całą jej pracą.

5 lutego 1947 r. Bolesław Bierut zostaje wybrany przez Sejm Ustawodawczy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Był słoneczny, jesienny dzień. Podwarszawskie miejscowości przeżywały jedną z największych w Polsce wędrówek ludzi. Najmniejsza nawet izba chłopska pełna była mieszkańców Warszawy. Ci ludzie o wychudłych twarzach, ze skromnymi tobołkami w rękach — mieli w oczach rozpacz człowieka bezdomnego, smutek rozstania z dymiącym miastem i upór przetrwania.

Łagodne słońce zakrywały ciężkie chmury dymu płynące z nad Stolicy. Nawet w odległości kilku dziesięciu kilometrów można było znaleźć na ścieżkach skrawki spopielonych książek. Dzieci podejmowały je i próbowały czytać widoczne jeszcze słowa...

Nikt wówczas nie wiedział, co to jest spokój. Po najmniejszych nawet zagajnikach przechodziły gromady partyzantów. Chałupy, podwórza, drogi i ścieżki pełne były ludzi, którzy w namiętnych dyskusjach roztrząsali zagadnienia polityczne. Każdy z nich czuł, że w Polsce narasta coś nowego, że poprzez tragedię warszawską i inne wydarzenia inaczej trzeba patrzeć na wiele spraw, inaczej oceniać losy kraju.

Z drugiej strony Wisły dochodziły ciężkie pomruki dział sowieckich. Warkot przelatujących samolotów zniewalał wzrok do szukania na nich znaków rozpoznawczych. Bieglejsi w tej sprawie potrafili już wymienić nazwy i typy sowieckich bombowców i myśliwców...

Tego dnia niebo było czyste. Ciszy nie przerywały nawet odgłosy kanonady. Pojedyńczy samolot, który nieoczekiwanie pojawił się na horyzoncie był dla oka ledwie dostrzegalny. Ale już po chwili zaroiły się koło niego chybotliwe jak motyle, punkciki. — Ulotki — powiedział ktoś, pilnie obserwując kierunek wiatru.

Większa gromada ludzi skupiła się po kilku minutach wokół jednego z posiadaczy ulotki zrzuconej z samolotu. Pierwsze słowa brzmiały: MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO. Zapadła cisza. Brzmiały proste słowa:

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny starego Pomorza, Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza o polskie słupy graniczne nad Odrą i Nysą...

A potem szła zapowiedź wyboru Sejmu Ustawodawczego i uchwalenia konstytucji. Wreszcie zasadnicze sformułowania dotyczące struktury ustrojowej i odrodzonej Ojczyzny. Reforma rolna i przemysłowa miały stać się bazą ekonomiczną, na której oparta będzie władza państwowa ludzi pracy. Chłop miał ostatecznie poprzez akt urzędowy zrzucić z siebie wyzysk i „opiekę“ dworu, miał sam stanowić o swoim losie, miał wreszcie powiększyć niedostateczny płachetek gruntu o taką ilość ziemi pańskiej, któraby zagwarantowała mu możliwość ludzkiej egzystencji. Robotnik uzyskiwał możność pracy w fabrykach rządzonych przez niego, bez wyzysku kapitalistycznego, bez perspektywy bezrobocia i nędzy.

Treściwe sformułowania Manifestu dobiegały końca. Gromada słuchających zapoznała się z aktem o przełomowym znaczeniu w przyszłym życiu naszego kraju. Jego treść poniosła do domów między bliskich i znajomych. Dla większości były to słowa sprawiedliwości dziejowej — jeżeli chodzi o nowe granice na Zachodzie, sprawiedliwości społecznej — jeżeli chodzi o reformy ustrojowe. Dla tych, którzy w czasie okupacji z różnych powodów zagubili właściwe poglądy na bieg wydarzeń — Manifest stał się już wówczas busolą orientującą ich we właściwym kierunku.

*

Trzy lata minęły już od chwili, kiedy kraj poznał stanowisko zwolenników demokracji ludowej, sformułowane w uroczystym akcie. Dziś z dumą możemy stwierdzić, że wszystkie zapowiedzi Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostały zrealizowane. Budowane na jego zasadach życie szczyci się już poważnymi osiągnięciami.

Nie są one jeszcze tak wielkie, aby znikł całkowicie niedostatek robotnika, czy urzędnika, aby każda dziedzina życia wypełniła się bez reszty nową, lepszą treścią. I czas i warunki naszej pracy nie sprzyjały temu.

Ciągle jednak pamiętać należy, że decydująca jest w takich wypadkach słuszna droga. Wytrwałe kroczenie po niej daje gwarancje — na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że osiągnięcia nasze będą wzrastać, że władza mas pracujących doprowadzi naród polski do pełnego dobrobytu i wolności.

Słusznie się stało, że święto Odrodzenia Ojczyzny zostało potraktowane w takich warunkach jako dzień radości i wesela.

ANTONI POKORSKI

PREMIER RZĄDU R. P.



tow. Józef Cyrankiewicz

Depesze gratulacyjne na dzień Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP). W związku z dniem Odrodzenia Polski wpłynęły następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Z okazji święta narodowego, dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich gratulacji i serdecznych życzeń nowych sukcesów we wszystkich dziedzinach budowy i odbudowy demokratycznej Polski.

N. Szwernik.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Robotnicza Warszawa złożyła
hołd pamięci St. Okrzei
Potężna manifestacja na stokach Cytadeli

WARSZAWA (SAP). W rocznicę stracenia bohatera walk rewolucyjnych Proletariatu Polskiego bojownika i działacza Polskiej Partii Socjalistycznej odbyła się na stokach Cytadeli uroczystość złożenia hołdu jego pamięci.

Przed historyczną bramą straceń zebrały się delegacje wszystkich komitetów dzielnicowych PPS z Warszawy, ze sztandarami, wieńcami, oraz liczne delegacje kół zakładowych PPS, delegacje stołecznego OM TUR w błękitnych koszulach i ze szturmówkami, delegacje ZMMS, a wreszcie olbrzymie rzesze Pepesowców.

Z ramienia władz centralnych Partii przybył sekretarz CKW PPS tow. Ćwik. Władze stołecznej organizacji PPS reprezentowali przewodniczący Rady PPS tow. Tulodziecki, oraz 1 i 2 sekretarz Stołecznego Komitetu tow. tow. Jagiełło i Dąbrowski.

Wśród zebranych wyróżniała się delegacja Związku Weteranów 1905 r., w której znajduje się wielu współbojowników Stefana Okrzei.

Do zgromadzonych przemówił tow. Jagiełło, omawiając charakter bieżącej uroczystości. Tow. Jagiełło podkreślił fakt, że wśród tysięcy bojowników o Wolność i Socjalizm, którzy przewinęli się przez cele pawilonu Cytadeli lub zginęli na jej stokach — olbrzymią część stanowili członkowie PPS. To też nie ma dziś PePeSowca, któryby stojąc na tym miejscu nie kierował swojej myśli ku tym, którzy są dla niego wzorem i przykładem, jak należy walczyć o ideały PPS.

Mówca scharakteryzował następnie sytuację, w jakiej działał i walczył tow. Stefan Okrzeja i nakreślił sylwetkę tego bohaterskiego socjalisty, zwracając uwagę na niespożyty zapał i pracowitość Okrzei, który biorąc stale udział w walce rewolucyjnej nie zaniedbywał jednocześnie pracy nad sobą.

Tow. Jagiełło zwrócił uwagę na znaczenie współdziałania w walce z caratem dwóch nurtów klasy robotniczej PPS i SDKP. i przytoczył ustępy z artykułu wstępnego w numerze majowym 1905 roku „Robotnika“, który formułował poglądy PPS na stałą współpracę partii robotniczych.

Praktycznym wyrazem tej współpracy w walce był chociażby fakt że na czele manifestacji protestacyjnej w 1905 roku po aresztowaniu tow. Kasprzaka z SDKP stał Stefan Okrzeja.

Tow. Jagiełło zanalizował z kolei znaczenie jednolitego frontu w dobie obecnej kiedy jest on podstawą budowy Polski Demokratycznej.

Ofiary poniesione przez naszą partię zakończył tow. Jagiełło — obowiązują nas do jak najofiarniejszej pracy i walki o realizację programu naszej partii.

Po przemówieniu tow. Jagiełły uformował się pochód który przeszedł do szczątków szubienicy gdzie zginął Stefan Okrzeja. W gablocie chroniącej resztki tej tragicznej pamiątki umieszczono sztandar, który sam Okrzeja nosił w czasie manifestacji warszawskiej.

Delegacje złożyły wieńce czerwonych kwiatów.

Odznaczenie zasłużonych pracowników

WARSZAWA, (PAP) — W związku ze Świętem Odrodzenia, Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył w dniu wczorajszym na podstawie uchwały Rady Państwa z dn. 27.3.47 r. najbardziej zasłużonych w dziele odbudowy kraju pracowników orderami: Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi. Lista odznaczonych obejmuje kilkadziesiąt nazwisk.

Wicepremier rządu aresztowany

W Indonezji rozgorzały walki

Wojska holenderskie rozpoczęły natarcie

LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy, w niedzielę o północy wznowione zostały działania wojenne w Indonezji.

Oddziały holenderskie obsadziły wszystkie gmachy rządowe i publiczne w Batawii.

Na terenach zajętych przez Holendrów wprowadzono cenzurę wojskową.

W Batawii aresztowano kilkuset działaczy republikańskich, m. in. wicepremiera rządu indonezyjskiego Gani, wiceministra spraw zagranicznych dra Mohammeda Tanzila, oraz burmistrza Batawii Soewirio.

Władze holenderskie usiłują osłabić wrażenie, jakie wywołała w opinii światowej wiadomość o wszczęciu działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom, pomniejszając ich znaczenie i określając je eufemistycznie jako „akcję policyjną". Jednocześnie zrzucają one odpowiedzialność za zerwanie rokowań na rząd indonezyjski.

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w niedzielę w nocy komunikat w którym wyraża ubolewanie z powodu decyzji rządu holenderskiego wznowienia działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom.

Jednocześnie komunikat stwierdza, iż rząd brytyjski gotów jest w każdej chwili pośredniczyć w pokojowym rozstrzygnięciu konfliktu między Holandią a Indonezją.

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, wojska holenderskie przeszły w Indonezji do ofensywy na wszystkich odcinkach frontu. Posuwają się one naprzód z Bandungu, Semarangu, Surabai i Batawii.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo holenderskie rozwija dość ożywioną działalność.

Według doniesienia indonezyjskiej agencji prasowej „Antara" samoloty holenderskie bombardowały hangary na lotnisku w pobliżu Madium i Surakarta w środkowej Jawie, ostrzeliwały również z karabinów maszynowych lotnisko w Malangu, oraz składy amunicji w wschodniej Jawie. Samoloty nieprzyjacielskie pojawiły się również nad stolicą Indonezji Jogjakartą.

Holendrzy przeszli również do ataku w zachodniej części wyspy Jawy.

Według ostatnich doniesień agencji „Antara" holenderskie hydroplany, oraz okręty wojenne pojawiły się w porcie Cheribon na północnym wybrzeżu Jawy.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier Indonezji dr Sjarifuddin wygłosił w poniedziałek przemówienie transmitowane przez radio, w którym wezwał ludność do obrony wolności.

Premier podkreślił w swym przemówieniu, iż rząd holenderski wszczął wojnę w okresie, gdy istnieje ONZ i możliwość pokojowego załatwienia spraw.

Naród indonezyjski, posiadający swój własny rząd, powiedział Sjarifuddin, nigdy nie uzna innego rządu, zauczony gorzkim doświadczeniem okupacji holenderskiej i japońskiej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, że rząd holenderski doręczył przedstawicielom dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Australii, Kanady, Chin, Portugalii i Belgii memorandum o sytuacji w Indonezji.

W memorandum tym rząd holenderski oskarża przywódców Republiki Indonezyjskiej. Dr Soekarno dąży rzekomo do ześrodkowania całej władzy w swoim ręku i do wprowadzenia ustroju totalnego w Indonezji.

Memorandum dodaje, że nie ma w Indonezji rządu godnego zaufania, z którym rząd holenderski mógłby prowadzić rokowania w przyjaznej atmosferze.

Ponieważ wszystkie propozycje holenderskie zostały odrzucone przez rząd Republiki Indonezyjskiej rząd holenderski musiał się uciec do zastosowania „środków policyjnych".

3 sprawcy zbrodni puchaczowskiej

odpowiedzieli za swój haniebny czyn

LUBLIN, (PAP) — Przed wojskowym sądem rejonowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puchaczowie rozpatrywano w trybie doraźnym sprawę pierwszych trzech z grupy zbrodniarzy, którzy uczestniczyli w ohydnym morderstwie na 21 mieszkańcach Puchaczowa.

Proces odbywał się publicznie na rynku we wsi Puchaczów. Rozprawie przysłuchiwali się liczni mieszkańcy Puchaczowa, oraz okolicznych wsi.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Korniak Bogumił, wywiadowca bandy Ordona, żona jego Maria, oraz Bober oskarżeni o współdziałanie z Korniakiem w udzielaniu informacji i dostarczaniu broni bezpośrednio sprawcom morderstwa.

Korniak przyznał się do popełniania zarzucanych mu przestępstw, stwierdzając, że osobiście wręczył amunicję oraz udzielił informacji sprawcy mordu puchaczowskiego, niejakiemu Kuchociewiczowi Stanisławowi (pseudo Wiktor).

„Wiktor" dowodził bandą podlegającą „Uskokowi". Korniak zapewnił Wiktora, że w okolicy nie ma wojska i że zbrodnię można bez obaw popełnić.

Korniak zdawał sobie sprawę, że dostarczona przezeń amunicja oraz informacje służą dla dokonania krwawej zbrodni.

Broń otrzymał Korniak od oskarżonego Bobera.

Bober, który już poprzednio był w kontakcie z bandami, oraz brał udział w napadach rabunkowych, przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Również Korniak Maria do winy się przyznała.

W czasie rozprawy pozostali przy życiu mieszkańcy wsi, wśród których znajdowali się m. in. najbliżsi krewni bestialsko zamordowanych podczas tragicznej nocy puchaczowskiej, domagali się wyroku śmierci dla sądzonych współuczestników straszliwej zbrodni.

Z trudem udało się uspokoić ludność gotową do samosądu nad oskarżonymi.

W wyniku rozprawy sąd skazał Korniaka Mariana na karę śmierci.

Korniak Marię oraz Bobera Mariana sąd skazał na dożywotnie więzienie.

Półtoragodzinna walka

terrorystów żydowskich z oddziałami brytyjskimi

JEROZOLIMA (PAP). Noc z niedzieli na poniedziałek należała do najniespokojniejszych od chwili przyjazdu specjalnej komisji ONZ.

O północy oddział terrorystów żydowskich, uzbrojonych w moździerze własnego wyrobu, oraz karabiny ręczne, zaatakował 12 policjantów brytyjskich w koszarach Mustashfa we wschodniej części Jerozolimy.

Oddziały brytyjskie, które w autach pancernych przybyły z odsieczą oblężonym policjantom, po półtoragodzinnej walce zdołały przepędzić napastników, biorąc 16 do niewoli.

Przez całą noc w Jerozolimie słychać było odgłosy eksplozji.

Dwa brytyjskie auta pancerne, oraz 1 samochód ciężarowy wpadły na miny. W czasie akcji przeciwko terrorystom samochód pancerny najechał na ciężarówkę. Pięciu żołnierzy odniosło rany.

Jak wynika z komunikatu dowództwa policji brytyjskiej w Palestynie, poniesione w ciągu ostatniego tygodnia straty na skutek akcji terrorystów przekraczają 20 aut pancernych i ciężarowych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rano terroryści żydowscy zaatakowali posterunek sygnalizacyjny VI dywizji lotniczej w Stella Maris pod Haifą.

Atak został odparty. Terroryści posługiwali się karabinami maszynowymi.

W poniedziałek o świcie terroryści napadli również na stację radarową w Ahuza na południe od Haify.

W Burmie powstał

nowy rząd tymczasowy

sytuacja nadal naprężona

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Rangunu, iż w Burmie został sformowany nowy rząd tymczasowy spośród członków antyfaszystowskiej Ligi Wolności.

W skład rządu wszedł również wiceprzewodniczący Ligi Thakinnu. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę.

W kołach brytyjskich twierdzą, iż zamachowcy rekrutują się spośród nacjonalistów burmeńskich, przeciwnych ostatniemu porozumieniu, zawartemu z Wielką Brytanią.

LONDYN (PAP). Sytuacja w Burmie nadal jest naprężona, oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe patrolują ulice Rangunu, policja intensywnie poszukuje zamachowców, którzy w sobotę rano na posiedzeniu rady wykonawczej zamordowali 7 członków tymczasowego rządu burmeńskiego. Aresztowano setki osób, m. in. b. premiera oraz b. członka rady wykonawczej i przywódcę partii „Cobama".

Uporczywie krążą pogłoski o zamieszkach i walkach w północnej części kraju Tharawaddy i Jamethin, gdzie policja i urzędnicy mieli połączyć się z powstańcami.

Depesze gratulacyjne

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Do Pana Prezesa Rady Ministrów R. P. Józefa Cyrankiewicza.

W dniu święta narodowego, Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, przesyłam Panu, Panie Premierze, moje gratulacje. Życzę zaprzyjaźnionemu Narodowi Polskiemu dalszych sukcesów w dziele budowy nowej demokratycznej Polski, w dziele wzmocnienia jej potęgi państwowej i niezawisłości narodowej.

J. Stalin.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego.

Z okazji święta narodowego, dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę przyjąć, Panie Ministrze, moją gratulację i życzenia dla zaprzyjaźnionego narodu polskiego — powodzenia w pracy nad wzmocnieniem niezawisłej i kwitnącej demokratycznej Polski.

W. Mołotow.

Jego Ekscelencja P. Józef Cyrankiewicz.

Panie Premierze, proszę przyjąć z okazji polskiego święta narodowego w imieniu moim, oraz imieniu rządu i ludu czechosłowackiego wyrazy uczuć naszej szczerej przyjaźni w sposób tak przekonywujący w ostatnich dniach wyrażonej.

Zechce Pan przyjąć nasze serdeczne życzenia wszelkiego powodzenia dla Pana, rządu polskiego, jak również dla bohaterskiego Narodu Polskiego.

Clement Gottwald.

J. Iwaszkiewicz laureatem nagrody „Odrodzenia"

WARSZAWA (PAP). Jury nagrody „Odrodzenia" w składzie: — Maria Dąbrowska, Anna Kowalska, Leon Kruczkowski, Wacław Kubacki, Karol Kuryluk, Jan Parandowski, oraz Stanisław Pigoń na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1947 roku uznało jednomyślnie za najwybitniejszą pozycję literacką ostatniego roku książki Jarosława Iwaszkiewicza „Nowele włoskie" i „Nową miłość", oraz postanowiło przyznać mu tegoroczną nagrodę w wysokości złotych 250.000.

W dyskusji wyróżniono książki: Antoniego Gołubiewa „Bolesław Chrobry", Hanny Malewskiej „Żniwo na sierpie", Leopolda Buczkowskiego „Wertepy" i Ksawerego Pruszyńskiego „Trzynaście opowieści".

Skuteczne operacje

partyzantów greckich w Epirze

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, iż 8 batalionów partyzanckich pomyślnie przedziera się z wyżyny Grammos w kierunku Epiru.

Partyzanci utrzymują kontrolę nad okręgiem Kalpaki, Negrades i Asprangelos.

Część oddziałów partyzanckich posuwa się na północ przez góry Smolika, a zagrażając odcięciem greckich oddziałów rządowych, działających przeciwko partyzantom na wyżynie Grammos.

Główne siły partyzanckie w Epirze posuwają się na wschód w kierunku Mecovo i zajęły m. in. wieś Cepelovo, położoną w odległości kilku kilometrów od Mecovo.

W kołach obserwatorów twierdzą, iż operacje podjęte przez partyzantów w Epirze miały na celu odciągnięcie oddziałów rządowych z wyżyny Grammos, gdzie cztery dywizje przygotowały się do generalnej ofensywy. Zdaniem obserwatorów partyzanci dopięli swego celu.

MOSKWA (PAP). W związku z wyjazdem trzech członków komisji bałkańskiej ONZ do Janiny dla zbadania prawdziwości pogłosek o rzekomym udziale brygady międzynarodowej w walkach po stronie partyzantów, korespondent Agencji Tass donosi z Aten:

Badania przeprowadzone przez przedstawicieli komisji bałkańskiej ONZ wykazały całkowitą bezpodstawność twierdzeń rządu greckiego o udziale brygady międzynarodowej w walkach w Grecji.

Zeznania złożone przez świadków, przedstawionych przez rząd grecki — czterech oficerów armii greckiej i dwóch chłopów — były całkowicie sprzeczne.

Nie bacząc na to, iż śledztwo przeprowadzone w Janinie wykazało bezpodstawność oskarżeń rządu greckiego, członkowie komisji bałkańskiej wbrew sprzeciwowi delegata radzieckiego, postanowili wezwać do Janiny pozostałych członków komisji z Salonik, celem zbadania jakichś „nowych incydentów".

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi z Sofii, iż rząd bułgarski przesłał do Rady Bezpieczeństwa ONZ protest przeciwko naruszeniu przez greckie oddziały rządowe terytorium bułgarskiego.

Agencja dodaje, powołując się na komunikat bułgarski, iż żołnierze greccy uprowadzili z terytorium bułgarskiego trzech wieśniaków pracujących na roli.

Sen. Pepper przeciwny...

WASZYNGTON (PAP). Senator demokratyczny Pepper w przemówieniu, nadanym przez radio oświadczył, że jest przeciwny stworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy.

Twierdzi on, że pomysł ten spowodowałby rozłam między narodami.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Ślub na łożu śmierci

Niedawno b. król rumuński, Karol zawarł ślub z umierająco chorą p. Lupescu, którą 20 lat temu rozwiódł z mężem i dla której w swoim czasie zrezygnował z tronu. Od czasu wojny romantyczna para przebywała w Rio de Janeiro.

Król liczy obecnie 54 lata, jego nowo poślubiona małżonka 50. Ślub odbył się w pokoju hotelowym, przy udziale księdza i 6 świadków.

Ponieważ ślub został zawarty w niezmiernym pośpiechu i pod nieobecność urzędnika stanu cywilnego, nie jest on właściwie ważny, zgodnie z prawodawstwem brazylijskim. Karol twierdzi, iż gdy tylko stan zdrowia jego żony poprawi się, wszelkie formalności zostaną dopełnione.

Karol nadał swej nowej, trzeciej już z kolei małżonce tytuł Księżny Heleny, jaki nosiła jego druga żona, która rozwiodła się z nim z powodu długotrwałego romansu małżonka z Magdą Lupescu.

Pierwszą żoną Karola była 17-letnia Zizi Lambrino, córka jednego z wyższych oficerów rumuńskich, którą Karol, jako następca tronu w r. 1918, porwał i poślubił zagranicą. Małżeństwo to zostało wkrótce unieważnione i król ożenił się z księżniczką grecką, Heleną, z którą jednak rozwiódł się w kilka lat później.

Karol oświadczył dziennikarzom, iż jedyną kobietą, którą kochał przez całe życie była p. Lupescu, która na skutek różnych dramatycznych perypetii i prześladowań, związanych z ich romansem straciła zdrowie, a może nawet postrada życie.

Niebieskie kucyki

Pewnej farmerce angielskiej, Mrs. Hope udało się po wielu latach wytężonej pracy, studiów i starań wyhodować niezwykłą rasę maleńkich kucyków, niewiele większych od normalnych koni na biegunach dla dzieci. Oprócz swego karłowatego wzrostu kucyki odznaczają się niezwykłą barwą sierści: są mianowicie szare, jasno-bronzowe, zielonkawe i niebieskie.

Kucyki pani Hope mają nogi stosunkowo znacznie krótsze od normalnych koni i bardzo długie, puszyste, kolorowe grzywy.

Widok łąki na farmie p. Hope jest istotnie niezwykły: na zielonej trawie pasą się i brykają w słońcu różnobarwne, małe istotki o rozwianych bujnych grzywach.

Oczywiście kolorowe kucyki stały się marzeniem każdego dziecka angielskego, na razie jednak mało kto może sobie pozwolić na zrealizowanie takie marzenia, gdyż kucyki te są niezmiernie drogie. Pani Hope twierdzi, że wyhodowaniu swych ulubieńców poświęciła czterdzieści lat życia. Zwierzęta te są niezmiernie delikatne i niełatwo się rozmnażają. Na razie przedstawicieli niebieskich koników zakupił Londyński Ogród Zoologiczny w którym tłumy publiczności podziwiają niezwykłe zwierzęta.

Za wyhodowanie kolorowych koników p. Hope otrzymała pierwszą nagrodę na tegorocznej angielskiej wystawie rolniczej.

P.P.S. i Święto Odrodzenia

Hasła naszej Partji i manifest P. K. W. N.

Długa, zroszona krwią wielu tysięcy najlepszych synów narodu jest droga Polskiej Partii Socjalistycznej. Kilkadziesiąt lat krystalizowania programu ponad pół wieku znoju realizowania jego treści — zawartej w dwu prostych słowach — Niepodległość i Socjalizm.

Drogą tą wiedli nas Limanowski i Okrzeja, Baron i Montwiłł, Daszyński, Barlicki, Niedziałkowski i Dubois do jednego celu — niepodległej Polski Socjalistycznej.

Każdy z nich oddał życie za sprawę. Przeciwnikiem równie groźnym był satrapa carski wieszający Okrzeję, Barona i Montwiłła, jak zakapturzony rodzimy faszym, któremu przeciwstawił się bohatersko Daszyński, gdyż dla polskich mas ludowych nie wybiła prawdziwa godzina Wyzwolenia wraz z powaleniem państw zaborczych — w 1918 roku.

LATA DRUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Klasa pracująca — mimo próby rządu lubelskiego — nie potrafiła wówczas w dniu wyzwolenia narodowego, również oswobodzić się z pęt rodzimych i obcych ciemiężycieli _ kapitalistów.

Partia nasza znalazła się w momencie częściowego zrealizowania swego programu. Osiągnęliśmy niepodległość, rozpoczęliśmy wzmożoną walkę o Socjalizm.

Cały okres dwudziestolecia, t. zw. II Niepodległości poświęciliśmy torowaniu drogi masom pracującym ku Polsce socjalistycznej. Była to nie mniej ciężka walka, niż ta o Niepodległość. Znaczyły ją liczne strajki, znaczył ją listopad 1923 roku i krakowski proces tow. dr Drobnera. To były czasy Centralewu i Brześcia, Semperitu i strajków chłopskich z 1936 i 1937 roku.

Niestety, nie udało się wówczas zrealizować jednolitego frontu robotniczego i sojuszu robotniczo - chłopskiego. *Musieliśmy* otrzymać krwawe lekcje *wojny* i najkrwawszej okupacji, jaką zna *historia*, aby wyzwolenie, które przynieśli *nam* żołnierz polski i radziecki — stało się już prawdziwym wyzwoleniem całego narodu.

HASŁA NASZEJ PARTII I MANIFEST PKWN

Tymczasowy jeszcze wówczas rząd, rodzącej się do nowego życia Polski Ludowej — stał się pierwszym rządem polskim, który nie tylko ogłosił, lecz również począł szybko i konsekwentnie realizować programowe hasła naszej Partii, te hasła, za które ginęli najlepsi synowie Ojczyzny.

PKWN rozpoczął swą działalność od wydania Manifestu w historycznym dla polskich mas ludowych dniu 22 lipca 1944 r.

WIELKOŚĆ MANIFESTU LIPCOWEGO

Manifest Lipcowy nie tylko odrzucił sanacyjno-faszystowską konstytucję 1935 roku, przywracając na okres przejściowy Konstytucję Marcową, lecz zainicjował w myśli socjalistycznego programu wielkie dzieło przebudowy społecznej, wielkie dzieło socjalizacji naszego niepodległego państwa. W ten sposób wszystkie epokowe reformy społeczne, czy to reforma rolna, czy nacjonalizacja przemysłu nastąpiły u nas w warunkach bezkrwawej rewolucji— w majestacie prawa.

W tym tkwi istota wielkości Manifestu Lipcowego. Miast krwawej rewolucji lub długotrwałej ewolucji osiągnęliśmy zasadniczy etap naszego programu socjalistycznego.

Manifest Lipcowy jest wyrazem przejęcia władzy w Polsce przez szeroki wachlarz stronnictw demokratycznych, którym przewodzą dwie bratnie partie robotnicze PPS i PPR. Bowiem w wyniku ich współpracy i oparty na ich programie zrodził się Manifest Lipcowy.

Dziś z perspektywy trzylecia widzimy, że nie zawiódł on nadziei z nim związanych. Nastąpiły zapowiedziane reformy, a paragrafy ustaw i rozporządzeń nabrały rumieńców życia.

Nie oznacza to, że polska droga do socjalizmu została ukończona, że osiągnęliśmy cel, do którego zmierzamy. Znajdujemy się na pewnym etapie historycznym. Na etapie, wyznaczonym przez Manifest Lipcowy, którego szerokie ramy stwarzają najlepsze warunki do wykuwania dalszych etapów naszej drogi do Polski Socjalistycznej.

Wol.

St. R. Dobrowolski

W KOLEBCE CAŁOWANYM

W KOLEBCE CAŁOWANYM WOLNOŚCI USTAMI
ZOSTAŁ TEN ZNAK NA CZOLE I TEN ZNAK WAS PALI.
JUŻ NIE IŚĆ WAM POD JARZMO. CZERWIEŃ GRA NAD WAMI
I TO ONA PROWADZI WAS DALEJ I DALEJ.

LOSY WASZE RZUCONE NA TE SZALE WAGI,
POD KTÓRYMI SIĘ DZISIAJ NAJŚMIELSZE GNĄ MOCE.
TRZEBA WAM OGNIÓW SERCA I MÓZGÓW ODWAGI,
ZBRAKNIE ICH, A STOCZYCIE SIĘ ZNÓW W DŁUGIE NOCE.

WY WIECIE, GDZIE ICH SZUKAĆ. W WIELKIM HUKU PRZEDMIEŚĆ
U WARSZTATÓW JUŻ STOJĄ NOWYCH DZIEJÓW WOJSKA.
JUŻ PŁONIE ŻAR, KTÓREGO CZARNY WIATR NIE ZEDMIE
— I TO JEST NOWY EPOS, I TO WŁAŚNIE POLSKA!

SĄ WĘGLE W PALENISKACH. JEST, JEST WIELE DŁONI,
KTÓRYMI ŚWIAT SIĘ DŹWIGA! CHWAŁA CZARNYM DŁONIOM!
NIECH MŁODY WIATR MAJOWY W POPIELISKA WIONIE,
NIECH ROŚNIE PŁOMIEŃ ŻYCIA — SZTANDAR PONAD TRONY!

Poznajemy się wzajemnie

Wymiana ludzi między Polską i Czechosłowacją

Podpisana ostatnio w Pradze Czeskiej umowa kulturalna między Polską a Czechosłowacją daje bezpośrednie wyniki.

Wsobotę, dnia 19 b. m. wyjechało z Warszawy do Pragi Czeskiej 40 działaczy oświatowych TUR na obóz pod Pragę Czeską, w niedzielę dnia 20 b. m. przybyła liczebnie taka sama grupa członków Czeskiego Uniwersytetu Robotniczego na obóz w Polsce.

Obozy potrwają trzy tygodnie, poczym uczestnicy ich — Polacy zwiedzą Czechosłowację, a Czesi — Polskę.

W pierwszych dniach sierpnia wyjeżdża 200 studentów polskich na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji, jednocześnie 200 studentów czechosłowackich przybędzie na tego rodzaju praktykę do Polski. W tym samym czasie nastąpi wymiana 50 nauczycieli szkół średnich i powszechnych, którzy odbędą w Polsce wzgl. w Czechosłowacji specjalne kursy, poświęcone zbliżeniu między dwoma bratnimi narodami.

W październiku zawita do Polski reprezentacyjna Filharmonia czechosłowacka w składzie 70-ciu osób i wystąpi z koncertami narodowej muzyki czeskiej i słowackiej w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu.

W drugiej połowie września czechosłowackie ministerstwo informacji urządza w Warszawie w gmachu Muzeum Narodowego wystawę grafiki czechosłowackiej.

Kłopoty eksportowe USA

Truman wzywa Kongres

do poparcia planu Marshalla

WASZYNGTON, (PAP) — Prezydent Truman przedstawił Kongresowi raport gospodarczy za ostatnie półrocze i z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Kongresu, aby poparł plan Marshalla.

Prezydent Truman podkreślił, że kraje reflektujące na pomoc amerykańską, muszą podjąć wspólny wysiłek nad odbudową swego życia gospodarczego. Wysiłek taki doprowadzi do pomyślnych wyników, o ile Stany Zejdnoczone okażą pomoc gospodarczą krajom zainteresowanym.

Równocześnie zaznaczył prezydent Truman, że eksport amerykański może katastrofalnie się obniżyć z końcem bieżącego roku, jeżeli kraje zagraniczne nie otrzymają dalszej pomocy dolarowej.

Prezydent Truman w sprawozdaniu swym podał do wiadomości Kongresu, że w Stanach Zjednoczonych istnieje niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego, wobec czego należy podjąć środki, zmierzające do utrzymania obecnego stanu produkcji i zatrudnienia.

W tym celu należy prowadzić politykę niskich cen. Ilustrując swe tezy cyframi, Truman podał, że od stycznia 1946 ceny wzrosły przeciętnie o 20 proc., przyczym ceny żywności zwiększyły się o 50 proc. Oznacza to, że wartość płac zmalała znacznie.

Kończąc swe przemówienie, prezydent Truman wezwał Kongres do poparcia planów, zmierzających do stabilizacji amerykańskiego życia gospodarczego w obecnym okresie pokojowym.

Nowoczesne maszyny

dla przemysłu węglowego

Zasadniczą rolę w realizacji planu mechanizacji kopalń polskich odgrywa Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, obejmujące szereg wydzielonych zakładów wytwórczych, produkujących narzędzia i maszyny górnicze.

Zjednoczenie to przystąpiło obecnie do produkcji maszyn i części dotychczas w kraju niewytwarzanych. Centralne Warsztaty Mechaniczne w Niwce, które przed wojną wykonywały jedynie prace remontowo-naprawcze stają się obecnie zakładem produkcyjnym o dużym znaczeniu.

Piotrowicka Fabryka Maszyn została zaopatrzona ostatnio w szereg najnowocześniejszych maszyn produkcji szwajcarskiej. Fabryka ta wykonuje m. in. t. zw. stemple Gerlacha dla odbudowy pokładów węglowych. Huta „Karol" przy współpracy huty w Zabrzu dostarcza konstrukcje żelazne i buduje urządzenia sortownicze dla rozbudowanych i nowobudowanych kopalń.

Polsko-czeskie

porozumienie górnicze

Na mocy odbytych rozmów w Katowicach między delegacją węglową czechosłowacką, a polskim przemysłem węglowym, powołany będzie do życia polsko-czechosłowacki Komitet Górniczy.

NASZ felieton

Nie pomogło

Pierwsze strzały greckiej wojny domowej, które padły właściwie po raz pierwszy już jesienią 1944 roku, zapoczątkowały jednocześnie okres interwencji w sprawach bałkańskich ze strony różnych ośrodków polityki angielskiej.

Gen. Scrobie jeden z dowódców brytyjskich sił zbrojnych na kontynencie zyskał nawet sobie dość swoista sławę w walkach z EAM-em, gdy ze ze strony reakcyjnego rządu greckiego wzięły udział w zwalczaniu demokratycznej opozycji również angielskie karabiny maszynowe.

Dalszy rozwój tak zwanej sprawy greckiej, jej ustawiczne zaognienie stanowiło bez przerwy jedno z najważniejszych zagadnień dla polityki zagranicznej rządu imperialnego.

Od 1944—45 wewnętrzny konflikt grecki pogłębił się jeszcze i zyskał nowe aspekty dając okazję sympatykom obydwu walczących stron do ustawicznego demonstrowania swoich uczuć. W ten sposób też, to wszystko co działo się w greckim kotle urastało zarazem do rozmiarów problemu w skali europejskiej i nieomal światowej, będąc probierzem dla kryteriów politycznych państw, partii i jednostek.

Przebieg wydarzeń w Grecji i niektóre metody rządowców, skłoniły nawet w pewnym okresie Wielką Brytanię do odżegnywania się od poparcia dla greckich faszystów. Szumne frazesy o „nieinterwencji" dziwnie przypominające pewne hasła z okresu hiszpańskiej wojny domowej, były tylko pustym dźwiękiem. Oddziały brytyjskie nie były w Grecji spokojnym neutralnym widzem wobec wewnętrznych sporów, ale w sposób, częściej może zresztą pośredni niż bezpośredni, okazywały wyraźną pomoc i poparcie dla wojsk rządowych. Nie dość na tym Oficerowie brytyjscy rozpoczęli szkolenie regularnej armii greckiej. O „bezinteresownej" pomocy możnych aliantów dla ubogiej Grecji przy unowocześnianiu jej armii, pisał nawet z zachwytem publicysta jednego z polskich periodyków katolickich.

Niektóre koła greckich faszystów zaczęły krytykować szkoleniowe zdolności brytyjskich oficerów. Oburzony na tę krytykę „Daily Telegraph", odpowiedział, że brytyjczycy i tak dokonali rzeczy wydawałoby się prawie niemożliwych tworząc właściwie z niczego 150.000-sięczną armię grecką. Dziennik stwierdził przy tym, że armia ta posiada ten sam ekwipunek, co i oddziały brytyjskie. To wszystko nie wiele jednak widocznie pomaga, skoro nie szkolony żołnierz partyzancki w bohaterskiej walce utrzymuje swoje pozycje, a nawet zdobywa na terenie. Entuzjazm i zdecydowany duch oporu greckich demokratów znaczy w tym wypadku więcej niż wysiłki brytyjskich instruktorów.

Spór o odpowiedzialność za porażki rządowej armii greckiej zaczyna przybierać momentami nieco groteskowe tony, jednocześnie ujawnia jednak szereg interesujących szczegółów, wskazujących na istotną rolę wojsk brytyjskich w Grecji.

Miał niewątpliwie rację deputowany Crossman, przywódca parlamentarnych „rebeliantów" Partii Pracy, oświadczając z trybuny Izby Gmin, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji napewno nie przyczynia się do umocnienia polityki demokracji i pokoju.

(TS)

SPORT

Czy nastąpi zmiana ról?

Łódź - Warszawa

Mecz Polska — Rumunia schodzi już ze szpalt pism codziennych. Reminiscencje powtarzać się wprawdzie jeszcze będą przez pewien czas w fachowych tygodnikach sportowych, ale już na plan pierwszy wysunęły się nasze wewnętrzne rozgrywki.

A więc Liga i mecze międzyokręgowe.

Dziś w Warszawie grają Warszawa i Łódź o puchar ś. p. Kałuży. — Mecze o tę nagrodę były dostępne jeszcze w roku ubiegłym tylko dla wybranych czterech okręgów, a mianowicie: Warszawy, Krakowa Śląska i Poznania. W tym sezonie zreorganizowano powyższe rozgrywki w ten sposób, że rozłożono je na dwa lata i dopuszczono jako piąty okręg — Łódź. Ale z punktu widzenia dobra sportu i to nas nie zadawala. Chcemy, aby puchar imienia najwybitniejszego piłkarza Polski stał się dostępny dla wszystkich, aby był imprezą ogólnopolską i by wszystkie okręgi mogły uczestniczyć w tej walce.

Wówczas dopiero spełni on swoje zadanie zwłaszcza, iż w roku przyszłym wiele okręgów wskutek zakończenia rozgrywek o wejście do Ligi, straci żywszy kontakt z ogólnopolskimi imprezami. Mecze o tę nagrodę zastąpiły by im w pewnym stopniu głód ogólnopolskich spotkań.

Nim jednak to nastąpi, „piątka wybrańców" już walczy o punkty pucharowe. Debiutantowi rozgrywek — Łodzi powinęła się już raz noga w meczu z Krakowem. Mecz ten wygrali synowie grodu podwawelskiego 4:2.

Dziś w drugim z kolej meczu wyjazdowym Łódź postara się zapewne udowodnić, iż absolutnie rola kopciuszka jej nie odpowiada i niech tę rolę z kolei przejmie inny okręg. Nie ważne który. Byle nie Łódź — twierdzą reprezentacyjni piłkarze, którzy dziś na stadionie Legii w Warszawie będą się o to sami starać.

Zdajemy sobie sprawę, iż przy realizacji na boisku nie będzie to takie łatwe. Warszawa dysponuje silną jedenastką. Czołowe pozycje w piłkarstwie polskim Polonii i Legii są notowane nie od miesiąca. A z graczy tych klubów składa się przeważnie reprezentacyjny zespół stolicy. Jest to najlepszym ostrzeżeniem dla łodzian, iż aby wygrać spotkanie należy wnieść do walki to wszystko, co zdolny jest dać z siebie na boisku prawdziwy gentleman - sportowiec.

Powiedzmy to odrazu — los spotkania leży w rękach łódzkiego ataku. Atak ten zestawiony jest ciekawie i nieco eksperymentalnie. Linię tę tworzą zawodnicy: Hogendorf — Baran — Cichocki — Koczewski — Kraszewski. Nie interesują nas znane nazwiska i dlatego pod tym kątem nie będziemy oceniać wartości formacji ofensywnej. Nie jest to aż takie ważne, czy w doskonałej albo niezłej formie znajdują się Hogendorf lub Koczewski? To są pytania pomocnicze. Zasadniczym pytaniem jest, czy piątka ataku łodzian potrafi ze sobą współgrać. Jeśli więc ktokolwiek uważa, że wynik meczu zależny jest od formy i indywidualnych wyczynów Barana, Koczewskiego, ba — nawet Cichockiego, ten przypuszczenia swe opiera na mylnych przesłankach. Od zwycięstwa do zwycięstwa bez kapryśnych wzlotów i niżów zdąża jedynie ten zespół, który umie połączyć w jedną harmonijną całość pracę jedenastu piłkarzy.

Gra zespołowa wówczas jest ładna dla oka i daje korzystne rezultaty, gdy wszyscy zawodnicy potrafią panować nad piłką i nerwami, odpowiednio się ustawiać do partnera, który chce zaadresować podanie. A ponadto szybkie, ale to błyskawiczne pozbywanie się piłek na rzecz swego nieobstawionego kolegi od lat jest elementarnych warunkiem gry.

Wziąwszy pod uwagę technikę łódzkich piłkarzy, należy wierzyć, iż tym podstawowym warunkom poprawnej gry potrafią oni sprostać.

Jacek W.

Kupczak w szpitalu

Na mistrzostwach kolarskich Dolnego Śląska, które odbyły się na torze we Wrocławiu zdarzył się podczas wyścigu na 25 km. nieszczęśliwy wypadek.

Podczas walki jeden z zawodników wpadł na doskonałego kolarza Polski — Kupczaka. Krakowianin przy upadku doznał poważnej kontuzji biodra i ramienia, tak że zniesiono go na noszach z toru.

Chrostek rzuca rękawicę Kolczyńskiemu

Dwukrotny mistrz Polski w wadze piórkowej — Chrostek powrócił do kraju. Bokser ten przez 6 lat był poza granicami Polski. W ciągu tego czasu wybitnie zyskał na wadze tak, że obecnie posiada wagę średnią i — jak sam oświadczył — chciałby spotkać się z Kolczyńskim, aby porównać siłę swego ciosu, odporność na cios Kolczyńskiego i nabytą za granicą przez 6 lat wiedzę o walce bokserskiej.

Uwaga na Tęczę!

W Krakowie rozegrano mecz piłkarski o wejście do Ligi. Spotkały się Garbarnia z Lublinianką. Zwyciężyła drużyna krakowska 6:1 (4:0).

Zwycięstwem tym Garbarnia jeszcze bardziej utrwaliła swą pozycję na czele tabeli swej grupy i tym samym Ł. K. S. powinien w najbliższą niedzielę postarać się zwyciężyć Tęczę, która dziwnym zbiegiem okoliczności stanowi dla łodzian w chwili obecnej najniebezpieczniejszego konkurenta przy wejściu do Ligi.

Vietto przegrywa „Tour de France" a mimo to

Francja szaleje z radości

W Paryżu zakończył się już gigantyczny wyścig kolarski „Tour de France".

Niezmiernie trudna trasa przerzedziła niemal do połowy liczbę początkowo startujących zawodników.

W końcowej fazie wyścigu największą tragedię przeżywał Francuz Vietto, który przez 17 etapów (razem wyścig wynosi 21 etapów) prowadził minimalną wprawdzie różnicą czasu, bo zaledwie jedną minutą. Wyścig Vietto musiał przegrać do bardziej wytrzymałych kolarzy.

Nie osłabł jednak z tego powodu entuzjazm Francuzów, gdyż zakończył się on zwycięstwem innego francuza — Robie, który długość trasy wynoszącą 2640 km. pokrył w 148 godzin, 11 minut i 25 sek.

Przy dokładniejszym obliczeniu wyniku z tego, że Robie jechał przeciętnie ponad 30 km. na godzinę.

Drugie miejsce również przypadło w udziale Francuzowi — *Fahleitner'owi. Czas drugiego wynosi 148.15,23 godz.*

Włosi między sobą podzielili dwa dalsze miejsca. I tak Brambila zajął trzecie a Ronconi — czwarte.

Vietto uplasował się dopiero na piątym miejscu.

Zespołowo pierwsze miejsce zdobyli Włosi przed Francuzami.

Słabszych nie lekceważyć

Drużyna piłkarska ŁKS wykorzystując wolny termin rozegrała na wybrzeżu jedno spotkanie towarzyskie z B-klasowym klubem PKS-em.

Łodzianie widocznie poważnie zlekceważyli początkowo słabego przeciwnika skoro pocztowcy już po dziesięciu minutach gry prowadzili 3:0.

Dopiero zryw drużyny łódzkiej zapewnił jej zwycięstwo w stosunku 12:5.

Pięściarze ŁKS na jubileuszu „Burzy" zwyciężają mimo rezerwowego składu

Z okazji święta klubowego RKS Burza — drużyna ŁKS-u rozegrała mecz pięściarski z jubilatami, wygrywając 10:6. Gospodarze wzmocnieni byli w półciężkiej Lepczyńskim (Odra).

Wyniki walk: W muszej Kamiński (ŁKS) zremisował ze Sroczyńskim; w koguciej Stasiak odniósł zwycięstwo nad Łozińskim; w piórkowej Sadowiak (ŁKS) poddał się Sobkowi; w lekkiej Bonikowski wypunktował Sypniewskiego; w półśredniej Wieczorek po kontuzji, uległ na punkty Gawlikowi; w średniej Rychtelski nie rozstrzygnął walki z Banaskiem; w półciężkiej Pisarski wygrał z Lepczyńskim; w ciężkiej Janicki (ŁKS) znokautował w pierwszej rundzie Żebrowskiego.

Orzeczenia sędziów spotykały się często z protestami widowni, szczególnie po przyznaniu zwycięstwa Stasiakowi nad Łozińskim.

Widzów ponad 3 tys.

Płk. Kuchar na święcie sportowym w Moskwie

W związku z świętem sportu radzieckiego przybyła do Moskwy delegacja polskich organizacji sportowych z płk. Kucharem oraz kierownikiem Wydziału Sportowego Zw. Zawodowych, Zajączkowskim, na czele. Nadto przybyli do Moskwy przedstawiciele organizacji sportowych Wielkiej Brytanii, Danii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, Finlandii, Szwecji, Austrii i innych krajów.

Do Włoch semafor zamknięty

Polski Związek Bokserski projektował jeszcze w tym sezonie rozegranie międzypaństwowego meczu z Włochami. Pierwsze spotkanie miało się odbyć w Italii.

W sprawie tej pertraktacje były już dość zaawansowane.

Obecnie dowiadujemy się, że mecz bokserski Włochy — Polska nie dojdzie do skutku, ponieważ Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego nie udzielił swej aprobaty na wyjazd naszej ósemki do Włoch.

Walka milicji bez rezultatu 2:2

Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski między reprezentacyjnym zespołem Milicji Węgierskiej a drużyną Milicji Obywatelskiej Polski zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

Wynik ten nie jest dokładnym odźwierciadleniem meczu, gdyż goście mieli więcej z gry.

Technice węgierskich piłkarzy Polacy przeciwstawili ambicję i ofiarność i to zadecydowało o wyniku remisowym.

Pazurek siedzi już w więzieniu

„Przegląd Sportowy" donosi, że znany przed wojną piłkarz krakowski — Pazurek, który w czasie okupacji grał w niemieckiej drużynie DSTG i kilkakrotnie występował w reprezentacji piłkarskiej t. zw. „GG" zasądzony został przez Sąd Okręgowy w Krakowie na 3 i pół roku więzienia za zdradę Narodu Polskiego. Pazurek nie jest jeszcze ostatnim sportowcem, którzy zdradzili Naród Polski. Takich, jak on, jest o wiele więcej. Każdy więc z nich powinien ponieść zasłużoną karę.

OD REDAKCJI:

Na mecz piłkarski Warszawa — Łódź wyjechał do Warszawy nasz sprawozdawca.

Obszerne omówienie meczu znajdą nasi czytelnicy w jutrzejszym numerze.

Maciej Słomczyński (Jack M. Cooper) Fabryka ŚMIERCI

11

— Chodźmy! Jestem ciekawa, co też to może być! To przecież byłby prawdziwy cud gdybyśmy wylądowali akurat koło jakiejś zamieszkałej okolicy. W każdym razie, o ile nawet nie natrafimy już na ludzi, powinniśmy zastać jakiś ślad ich bytności: szałasy, albo chatki dla robotników...

— A no zobaczymy! Sądzę, że jedynie odkrycie nafty, albo węgla, czy też jakiegoś innego ważnego dla prowadzenia wojny surowca mogło sprowokować cywilizowanych ludzi do tego rodzaju pracy. Musiał tędy przechodzić jakiś ciężki ekwipunek. Miejsce jego przeznaczenia nie mogło być bardzo odległe od punktu, w którym się znajdujemy, gdyż inaczej nie marnowanoby setek kilogramów dynamitu, którego zresztą nikt nie mógł przynieść w kieszeni, a jedynie przywieźć statkiem. Zobaczymy zresztą za chwilę. Może po tamtej stronie wzgórz znajduje się jakaś osada?...

Rozmawiali tak idąc. Po kilku minutach jednocześnie prawie przyśpieszyli kroku... szczyt był tuż, tuż.... Jack pobiegł kawałek i przystanął. Na twarzy jego odmalował się wyraz rozczarowania. Joan lekko zdyszana znalazła się po chwilce u jego boku.

Przed nimi w dole rozciągała się zalana słońcem dolina, której dno i zbocza pokryte były karłowatą roślinnością. Natomiast droga tuż za grzbietem nikła... po prostu nikła... nie było jej już więcej!!!

Cały krajobraz tchnął dzikością i opuszczeniem. Po drugiej stronie doliny leżały skalne masywy widzianych przez rozbitków podczas podróży łodzią, gór.

— I cóż? — nawet Joan straciła humor. Poczuła się nagle mała i zmęczona w obliczu ciemnych, kamiennych olbrzymów.

— A no cóż? Trzeba będzie zejść w dolinę i poszukać miejsca, gdzie mogą być, lub gdzie obozowali ludzie, którzy wykuli drogę. Jedyna rzecz zresztą, jaka nam pozostaje do zrobienia, to posuwać się ciągle naprzód. W ten sposób idąc cały czas na północ, mamy gwarancję dotarcia do cieśniny Magellana.... tyle pamiętam ze szkoły. Gdybym wiedział jak bardzo będę potrzebował kiedyś tych wiadomości, zrezygnowałbym prawdopodobnie któregoś dnia z piłki nożnej, lecz młodzi ludzie w wieku lat od dziesięciu do dwunastu nie posiadają zwykle zdolności jasnowidzenia...

— Chodźmy już!— Joan nabrała otuchy. — Musi być przecież jakieś wyjście stąd!

Poczęli schodzić. Jack idąc zastanawiał się nad pewnym faktem, który mu przyszedł na myśl. Droga nie była widoczna z morza i z powietrza. Od strony lądu, także nikt nie mógł jej dostrzec gdyż była wykuta w skale i nie odcinała się niczym od ogólnego tła. Gdyby nie przypadek jeden na milion, przypadek, który mógłby nie mieć miejsca jeszcze przez sto tysięcy lat, droga pozostałaby zupełnie niewidoczna i nieznana żadnemu człowiekowi, prócz tych, którzy byli obecni przy jej budowie. To, że zniknęła ona potem nagle i nie pozostało nawet śladu po niej, świadczyłoby jedynie o chęci zamaskowania jej. A może była ona wykuta przed kilkunastu, lub kilkudziesięciu laty? Zresztą cóż go to mogło wszystko obchodzić. Tak, czy inaczej musieli dostać się do okolic cywilizowanych, w przeciwnym wypadku groziła im śmierć głodowa, lub w najlepszym razie wegetacja, której końca nie można było przewidzieć.

Znajdowali się teraz w środku doliny, przez którą płynęła wąska, lecz wartka rzeczułka. Joan przystanęła nad wodą.

— Myślę, że najlepiej będzie, jeżeli pójdziemy wzdłuż jej biegu. Sądząc z krajobrazu prowadzi ona ku morzu o kilkanaście, albo kilkadziesiąt kilometrów na północ. Jedno jest w każdym razie pewne: rzeki nigdy nie płyną pod górę!

— Co do tego ostatniego punktu zgadzam się z panią, ale może lepiej będzie jeżeli posuniemy się jeszcze trochę środkiem doliny i poszukamy śladów naszej drogi. Liczę na jakąś chatkę robotników, w której możnaby się przespać i ugotować jedzenie.

(C. d. n.).

Nie tylko „jak", ale także, „co"

Przebudowa i odbudowa

W dążeniu do rzeczywistego podniesienia stopy życiowej mas

Jedną z charakterystycznych cech polskiej gospodarki powojennej jest połączenie w czasie dwu równolegle biegnących procesów: odbudowy i przebudowy. Z faktu tego wynika szereg konsekwencji, decydujących niejednokrotnie o szczegółach naszego obecnego modelu ekonomicznego, jako fazy przejściowej. Uzgodnienie przebiegu rewolucyjnych przemian z tempetem odtwarzania materialnych podstaw bytu narodowego jest w tych warunkach oczywistą koniecznością.

Rozpatrywanie zagadnienia odbudowy i zagadnienia przebudowy jako dwu oddzielnych problemów, prowadzi do niemożliwości zbudowania syntetycznego obrazu całości gospodarki, do szkodliwego rozczłonkowywania procesów rozwojowych, stanowiących dialektyczną całość. Konsekwencją takiej błędnej postawy jest też brak realizmu w ocenie sytuacji i planowaniu przyszłych działań, oderwanie teoretycznej konstrukcji od rzeczywistego nurtu życia w jego najistotniejszych przejawach.

PROBLEMATYKA OKRESU WSTĘPNEGO

Rządy ludowe w Polsce, kolejno od PKWN-u przez Rząd Tymczasowy do Rządu Jedności Narodowej, stawały wobec zawikłanej problematyki gospodarczej, wobec zagadnień niezwykle trudnych do rozwiązania.

Kraj był w ruinach. Wojenne zniszczenia materialne sięgały miliardowych sum, o wiele przewyższających budżety okresu przedwrześniowego. Jednocześnie zaś istniała konieczność wykorzystania momentu objęcia władzy przez koalicję lewicy — dla przeprowadzenia podstawowych reform i zrealizowania programu przebudowy ustroju.

Rewolucyjna nagłość zmuszała w niejednym wypadku do improwizacji, do tworzenia tymczasowych ram organizacyjnych dla dokonywanej na ustawowej drodze przemiany stosunków. Elementy, którymi operowała odradzająca się polska gospodarka, były bardzo nikłe, opierały się często na możliwościach, nie na rzeczywistych aktywach. — Katastrofalne braki w narzędziach produkcji i w zaopatrzeniu surowcowym powodowały trudności, wstrząsające słabym gmachem naszego gospodarstwa.

FORMA I TREŚĆ

Rewolucja trwała i zwolna zaczęła przenikać we wszelkie dziedziny życia. Zarazem jednak powstawało pytanie, w jaki sposób tę polską rewolucję uzbroić nie tylko w argument politycznej władzy, ale także w siłę materialną, ekonomiczną?

Gospodarcze formy nie wystarczą, musi je wypełniać materialna treść. Tą materialną treścią może być tylko stale zwiększająca się suma dochodu społecznego. Ważna jest bowiem nie tylko sprawa sposobu podziału, ale i wartości, które mają być dzielone.

Utrwalenie się nowego modelu gospodarczego złączone było więc ściśle z odbudową warsztatów pracy i zwiększeniem produkcji. Współzależność tych dwu zagadnień polega na uwarunkowaniu siły społecznej danego ustroju, sprawności i tym, w jakiej mierze wpływa ona na wahanie się poziomu życia mas.

Ustrój gospodarki społecznej swój sens istnienia opiera na stałym dążeniu do podwyższenia stopy życiowej pracowników. Uzyskać to może z jednej strony przez zapewnienie sprawiedliwego podziału dochodu, z drugiej zaś przez zwiększenie masy dóbr, pozostających do podziału. Przesunięcia w rozdziale dochodu są tylko częściowym rozwiązaniem zagadnienia przez wyrównanie krzywd, same nie stwarzają jednak w rezultacie możliwości zaspokojenia wszystkich potrzeb przez każdego pracującego. Tego dokonać może tylko stopniowy wzrost produkcji w pierwszym rzędzie artykułów, przeznaczonych do masowej konsumcji, a następnie w innych zakresach wytwórczości, składających się na całość gospodarki narodowej.

FRONTY REWOLUCYJNEJ WALKI

Upowszechnienie własności gruntowej — przez akt reformy rolnej, odebranie przemysłu z rąk prywatnych kapitalistów — przez nacjonalizację wielkich i średnich zakładów, otworzyły drogę do dalszych przemian i do kształtowania się zarysów nowego polskiego modelu gospodarczego. Równolegle z tym postępowała odbudowa warsztatów, dająca bazę do podjęcia walki na froncie produkcji.

Problem walki z drożyzną i spekulacją, który przykuwa obecnie uwagę społeczeństwa, jest zagadnieniem odcinka ogólnej walki o rozdział dóbr konsumcyjnych. Czynnik społeczny, biorący w niej udział, stwarza w ten sposób jeszcze jeden z elementów „wielkiej przemiany".

Pewne istniejące wady naszej nowej maszynerii gospodarczej, ujawniające się w jej funkcjonowaniu, polegają w wielu wypadkach na niedotarciu poszczególnych części, na niedostatecznym powiązaniu procesów przebudowy i odbudowy. Najwyższą i właściwie ostateczną formą ich koordynacji staje się dopiero plan gospodarczy, zestrajający wszystkie składniki w jednolitym wytyczeniu kierunku rozwoju, odpowiadającym zadaniom gospodarki społecznej: połączenie sprawiedliwego rozdziału dochodu narodowego z zaspokojeniem potrzeb każdego człowieka pracy, poprzez danie mu możliwości rzeczywistego podniesienia stopy życiowej.

Tadeusz Sołtan

Osiągnięcia polskiego przemysłu

Bilans sukcesów i trudności

Zestawienie przeciętnej miesięcznej produkcji podstawowych artykułów różnych gałęzi przemysłu z danymi z roku ubiegłego, daje nam do-



Ci dwaj młodzi ludzie to spawacze, którzy codziennie montują przęsła mostów i żelazne konstrukcje. To co zniszczyła wojna i wróg wraca po ich wysiłku do normalnego stanu

skonały przegląd naszych osiągnięć. Są naprawdę ogromne. W niektórych dziedzinach wytwórczości produkcja tegoroczna jest o 200 proc. większa od zeszłorocznej.

OLBRZYMI POSTĘP

Najlepsze rezultaty notujemy w produkcji: 1) wagonów — 325 proc. produkcji z roku 1946, 2) przędzy włókien łykowych — 304 proc., 3) tkanin jedwabnych — 275 proc., 4) sody kaustycznej — 235 proc., 5) obrabiarek — 221 proc., 6) tkanin z włókien łykowych — 207 proc., 7) kwasu siarkowego — 182 proc., 8) tkanin wełnianych — 178 proc., 9) Maszyn rolniczych — 173 proc., 10) przędzy wełnianej — 161 proc., 11) przędzy bawełnianej — 154 proc., 12) tkanin bawełnianych—150 proc., 13) papieru — 142 proc., 14) tektury — 137 proc., 15) cynku i blachy cynkowej — 133 proc., 16) węgla kamiennego — 125 proc.

WYKONANIE PLANU

Inne uszeregowanie mamy, śledząc procent wykonania planu na przestrzeni pięciu miesięcy br. Na pierwszych miejscach stoi produkcja:

skóry podeszwowej — 145 proc. wykonanego planu, następnie saletrzaku — 132 proc., maszyn rolniczych — 114 proc., stali i odlewów stalowych 105 proc., blachy cynkowej — 102 proc., tkanin jedwabnych — 102 proc., wagonów — 101 proc., węgla — 100 proc.

Wyniki te są bezsprzecznie dużym sukcesem robotnika polskiego i całego naszego aparatu produkcyjnego. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę bardzo trudną sytuację naszego przemysłu w pierwszych miesiącach roku, tj. podczas ostrej zimy. W tym okresie część zakładów produkcyjnych oczekiwała na dostawy zagranicznych surowców, które ugrzęzły w zamarzniętych portach, a część walczyła z naturalnymi trudnościami.

Najniższy procent wykonania planu i to zanotowany w zaledwie paru dziedzinach wytwórczości od 70—77 proc..

Zarówno powiększenie produkcji, jak również procent wykonania planu są wyrazem sprężystości naszego aparatu produkcyjnego.

NIEDOBORY SUROWCOWE

Porównanie przeciętnej miesięcznej produkcji roku bieżącego z przeciętną roku 1938 daje nam z jednej strony obraz najpoważniejszych zniszczeń i niedoborów surowcowych, których przy największych wysiłkach nie udało się dotychczas pokonać, a z drugiej strony wskazuje na te dziedziny naszej produkcji, którym udało się przekroczyć granicę produkcji przedwojennej.

Stan produkcji zbliżony do przedwojennego wykazują już stal i odlewy stalowe, soda kaustyczna, superfosfat, przędza z włókien łykowych oraz papier.

W pozostałych rozpatrywanych przykładowo gałęziach naszej produkcji najdalsza od systemu produkcji przedwojennej jest jeszcze wytwórczość cementu ca 66 proc. miesięcznej produkcji 1938 r., tektury ca 50 proc., skóry podeszwowej, materiałów włókienniczych ca — 70 proc.

Ale i te liczby, jeżeli porównamy z punktem wyjściowym, tj. ze stanem po zakończeniu wojny albo nawet z wyżej nakreśloną tabelą porównawczą lat 1946 i 47 — mogą być uzasadnionym powodem do dumy polskiego robotnika i kierownictwa naszego przemysłu. (PK)

Kronika związkowa

Pod przewodnictwem tow. K. Witaszewskiego, a przy udziale sekretarza generalnego KCZZ, tow. A. Kuryłowicza odbyło się ostatnio zebranie Rady Wczasów Pracowniczych KCZZ.

Po przyjęciu sprawozdania z dotychczasowej działalności Rada rozpatrywała projekt preliminarza budżetowego na rok 1948, który przesłano Prezydium KCZZ do zatwierdzenia.

*

W dążeniu do nawiązania coraz ściślejszej współpracy z zagranicznymi organizacjami zawodowymi, szereg przedstawicieli polskich związków zawodowych udało się ostatnio za granicę.

Na kongres czeskich metalowców w Pradze wyjechał tow. Józef Piłat, sekretarz generalny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalowego.

Do miejscowości Lens we Francji, gdzie odbędzie się Kongres Federacji Emigrantów Polskich przy C. G. T. udali się: tow. Józef Kieszczyński przewodniczący Zw. Zawod. Pracowników Przemysłu Metalowego oraz tow. Józef Wyszyński, skarbnik Zw. Zaw. Górników.

Poza tym tow. tow. Tadeusz Kołaczkowski, sekr. gen. Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, Krystyna Poznańska, referent międzynarodowego ruchu związkowego KCZZ oraz Stanisław Brzoszczak, instruktor Zw. Zaw. Górników — wyjechali do Oxfordu na letni kurs dla związkowców.

*

Na Śląsk przybyli przedstawiciele jugosłowiańskich związków zawodowych, celem zaznajomienia się ze strukturą organizacyjną Związków Zawodowych oraz z dotychczasowymi ich osiągnięciami.

W czasie pobytu na Śląsku Jugosłowianie zwiedzili m.in. ośrodek kulturalno - oświatowy górników w Sosnowcu, interesując się szkołą związkową i teatrem dla dzieci górników.

*

Ostatnio Wydział Kulturalny węgierskich państwowych kopalń węglowych, który zajmuje się zagadnieniami życia kulturalnego górników na Węgrzech, zwrócił się do Związków Zawodowych Górników w Polsce o nawiązanie współpracy. Związek Zawodowy Górników skorzystał z propozycji Węgrów i w najbliższym czasie zostaną ustalone formy tej współpracy.

Z wydawnictw „Wiedzy"

SPARTAKUS

Nieraz poetyckie słowo zdobiło wawrzynem wodza rzymskich niewolników Spartakusa. Umiał on zagrzać do walki masy. Potrafił zorganizować z nich karne i zwycięskie wojsko. Zawładnął całą południową Italią. Rewolucyjny był to ruch, na czele którego stanął ten uczeń szkoły atletów w Kapui.

Trak z pochodzenia, a więc zapewne Słowianin, wyprowadził z Kapui siedemdziesięciu takich samych atletycznie zbudowanych młodzieńców, przygotowywanych w tej szkole do popisów i walk na arenach Rzymu. Bunt młodych atletów rozrósł się w wielki ruch społeczny. Niewolnicy przykuci do jarzma rzymskiego, przyłączyli się do odziałów Spartakusa. — Powstała sześćdziesięciotysięczna armia. Spartakus niósł na swoim mieczu wolność, stał się symbolem swobody.

Co było powodem, że nie owładnął Rzymem? Bił on przecież wielokrotnie legie imperialne. Przez lat dwa trzymał pod grozą senat.

Spartakus, jako temat poetycki, jest bardzo pięknym materiałem na poemat, dramat, powieść historyczną. Uległ urokowi tego tematu znany i ceniony poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski autor poczytnego tomu wierszy p. t. „Pióro na wichrze". Właśnie nakładem spółdzielni wydawniczej „Wiedza" ukazał się poetycki dramat jego pióra p. t. „Spartakus".

Stanisław Ryszard Dobrowolski stworzył własną koncepcję upadku Spartakusa, który, jak wiadomo, poległ w Lukanii pokonany przez Krassusa w r. 71 p. N. Ch. Zakochał się on w płowowłosej Wandzi. — Dziewczę to mamiło go urokami nadwiślańskich puszcz. Wprawdzie i niezgody przyczyniły się do osłabienia „wojny niewolników", ale pogłoska, że Spartakus chce przedostać się za Alpy, by tam panować nad zrewoltowanymi towarzyszami miecza, siały zamęt w szeregach niewolniczych.

Zastanawia, czemu poeta wybrał moment upadku Spartakusa jako temat poetyckiego dramatu? Zapewne chodziło mu o unowocześnienie tematu. Spartakus miał stać się pretekstem do wypowiedzenia kilku trosk teraźniejszych. Jedną z takich trosk było pojmowanie wolności.

Dobrowolski uważa, iż „wolność powstaje tylko z pracy". Tą swoją wiarą w wolność, która powstaje z pracy, oczarował Spartakus niewolników rzymskich. Towarzysz broni Pharnaces czyni mu nawet z tego zarzut. Doszedł on do wniosku, że „wolność — to walka". Tylko walka i nic więcej! Rewolucja Spartakusa była „przegrana w powieści", postawiła sobie inny cel, cel społeczny.

Pharnaces wypomina swemu wodzowi: błąd sarmacki. Mówi on:

...„Przyznaję. Przyrosłem sercem do myśli, że tam — za Alpami, w słowiańskich kniejach na ziemi Sarmatów będę swobodny i szczęśliwy".

Dramat Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego ma być trzyaktowym widowiskiem. Składa się jednak z różnych scen—obrazów, co wprawdzie przy nowej technice teatralnej daje się łatwo zrealizować, ale nie wpływa zachęcająco na dyrekcje, szukające przede wszystkim konwencjonalnej wystawy. Śmiały reżyser i pomysłowy inscenizator w tekście St. Ryszarda Dobrowolskiego znajdą dużo efektownych scen: można je pokazać w blasku światła i barw, można również uplastycznić przy pomocy bardzo prostych sugestii. Obsada jest dosyć liczna, ale też każdy teatr może jej sprostać. — Ciekawe więc, czemu żaden z ambitnych teatrów nie odważył się dotychczas dać kształty sceniczne temu poematowi? Aktorzy znaleźliby dla siebie dużo popisowych, pięknie brzmiących dialogów.

Teatry wciąż grają sztuki mieszczańskie o rozmówkach codziennych, dialogach bardzo prozaicznych. Dla aktorów sztuka taka, jak „Spartakus" jest niezwykłą okazją, by trochę pożeglować na pięknym poetyckim słowie, by przypomnieć sobie gest w otwartej przestrzeni.

Warto również, by zwykły miłośnik poezji zainteresował się dramatem St. Ryszarda Dobrowolskiego. Znajdzie w „Spartakusie" wiele emocjonującej liryki. Można tę książkę czytać tak, jak się czyta zbiór wierszy. Inteligentni kierownicy świetlic, mając tę książkę w swojej dyspozycji, mogą zorganizować czytanie na głosy „Spartakusa". Obok wzruszenia estetycznego napotykają i zagadnienia barwy i gatunku społecznego.

„Spartakus" Sanisława Ryszarda Dobrowolskiego w blasku teatralnych kinkietów nabierze wiele nawet niespodziewanych powabów. — Poeta umie obrazami mówić, obrazami działać. A to jest już jedną z właściwości „Spartakusa".

(Dr Z. H.)

*) St. Ryszard Dobrowolski. — „Spartakus". Dramat. Str. 136. Warszawa 1047. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

RADIO

Program na wtorek, 22 lipca 1947 r.

7.00 Muzyka z płyt, 8.00 Dziennik, 8.20 (Ł) Program na dziś, 8.28 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 9.00 (Ł) Transm. nabożeństwa i kazania z Kościoła Garnizonowego Św. Ducha w Łodzi, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 (Ł) Muzyka polska z płyt, 12.05 Koncert muzyki polskiej z pł. W przerwie Aud. literacka, 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.25 Muzyka, 14.40 „Teatr Wyobraźni"— słuchow., 15.40 Aud. okolicznościowa dla dzieci, 16.00 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. M. Drewniakówny, 16.20 „Wielka rocznica", 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.16 Aud. literacka, 18.31 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich, 19.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 20.00 (Ł) Słuchowisko p. t. „Koncert" według A. Fredry w radiof. K. Gogolewskiej, w reż. T. Markowskiego, 20.15 Muzyka taneczna z pł., 21.30 Nagroda literacka „Odrodzenia", 21.45 Muzyka taneczna z pł., 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.57 (Ł) Program lok. na jutro.

Łódź po trzech latach

Nowe dni robotniczej stolicy

Trzy lata temu — 22 lipca 1944 roku, Łódź jęczała jeszcze pod brzemieniem okupacji hitlerowskiej. — Gdy na małym skrawku oswobodzonej ziemi polskiej na Lubelszczyźnie PKWN proklamował już powstanie Polski Ludowej, u nas powiewały jeszcze płachty faszystowskie ze znienawidzonym znakiem swastyki, jeszcze w oknach wystaw niemieckich przerażał portret Hitlera. W tym samym czasie w zaściankach na Sterlinga czy w norze gestapo na Anstadta lała się jeszcze krew najlepszych synów miasta.

Ale te ciężkie ponad siły dni znosiła Łódź z godnością. Z bliskich frontów walki nadchodziły coraz częściej radosne wiadomości. Nacierały ze Wschodu odrodzone Wojsko Polskie i bohaterskie dywizje Armii Czerwonej. Wyzwolenie było bliskie.

I nadszedł styczeń 1945 roku. — Rozbite hordy hitlerowskie zaskoczone niespodziewaną ofensywą i flankowym okrążeniem Łodzi przez Wojsko Polskie i Czerwone — ogarnęła nieopisana panika. „Reichsdeutsche" pakowali w pośpiechu manatki, ładowali zagrabione mienie do oblęganych pociągów, uciekając wraz z hitlerowskimi oddziałami w kierunku na Berlin. Któremu z Polaków nie ściskało się wtedy serce z radości?

ENTUZJAZM PRACY

W wyzwolonej Łodzi zawrzało.— Kolejarz pośpieszył na dworce, urzędnik zajął miejsce w biurach, robotnik znalazł się natychmiast na swej fabryce. Naczelnym hasłem stało się wskrzeszenie warsztatów. Wiele maszyn leżało w gruzach, wiele z nich hitlerowcy ewakuowali. Nikt nie myślał o tym, że cierpi jeszcze głód, nikogo nie interesowały zarobki — wszystkich ogarnął nieopisany entuzjazm pracy i poświęcenia. Powoli Łódź budziła się do normalnego życia. Powoli stawała się tym, czym była — Polskim Manchesterem i robotniczą stolicą Polski. Faktycznie jednak Łódź pełniła przez pewien okres przejściowy rolę stolicy.

Przypominamy dziś, w trzecią rocznicę Odrodzenia, wszystkie te momenty — bo niewątpliwie zadecydowały one o tym, że miasto nasze stało się awangardą demokracji polskiej. Po okresie trzech lat okrzepło centrum polskiego przemysłu włókienniczego Produkcja jego osiąga poziom przedwojenny, ubiera kraj i przysparza niezależnie od tego Polsce dewizy z eksportu.

BASTION DEMOKRACJI

Jest to dzieło robotnika, pracownika i technika polskiego. I to trzeba dziś ze szczególnym akcentem podkreślić. Stąd kierowana jest cała produkcja polskiego przemysłu skórzanego. Tu w porozumieniu z gospodarczymi resortami rządowymi rozwiązywane są skomplikowane zagadnienia surowcowe.

Przez miniony okres 3 lat odrodził się samorząd łódzki, podniesiony do rangi województwa grodzkiego, jak Warszawa. Łódź — największe dziś pod względem ludności miasto polskie, świeci przykładem innym wielkim ośrodkom miejskim kraju. Rozbudowano sieć instytucji społecznych, coraz intensywniej pracują przybytki sztuki, a co najważniejsze — coraz więcej jest wyższych uczelni z Uniwersytetem i Politechniką na czele.

Czerwona socjalistyczna Łódź znowu jest bastionem postępu i demokracji polskiej, wykuwającym rękami robotnika zręby Polskiej Sprawiedliwości. Gdzie, jak gdzie — ale u nas nie było i nie będzie miejsca dla wsiecznictwa politycznego. Potrafimy też wykarczować z korzeniami chwasty szkodnictwa gospodarczego, aby współgospodarz unarodowionych fabryk i spadkobierca magnackich pałaców — robotnik łódzki miał zapewnioną spokojną, uczciwą i dającą krajowi pożytek, egzystencję i pracę.

STEFAN GELAS

Jajo przedhistorycznego strusia

Egzotyczne skarby cieplickiego muzeum

Z ogromnej liczby turystów i wczasowiczów, którzy odwiedzają góry i uzdrowiska Dolnego Śląska, niewielu tylko wie, że w Cieplicach Zdroju (powiat Jelenia Góra) znajduje się muzeum, które posiada wspaniały zbiór egzotycznych ptaków, motyli, żuków i jaj. Muzeum to zawiera ogółem 35.000 różnych cennych eksponatów, które rozmieszczone są w kilku salach i dostępne dla zwiedzających.

Znajduje się tu piękny zbiór wszystkich gatunków ptactwa śląskiego, ponadto jest wspaniały okaz kazuara z Nowej Gwinei, „Zamignat - akrobata" — orzeł z Abisynii, „pingwin królewski" (największy) z Patagonii, „Wykałaczka krokodylowa" — (niewielki ten ptak współżyje z największym ssakiem) na świecie albatros znad oceanów, którego rozpiętość skrzydeł dochodzi do 4 m, jest również 2-u metrowy krokodyl „kaiman".

Poza tym muzeum cieplickie posiada największy w Europie zbiór kolibrów (40-tu gatunków). Są to najmniejsze ptaki na świecie, niektóre z nich ważą zaledwie 2 gramy. Drugim dużym zbiorem tego muzeum jest zbiór egzotycznych papug (na wszystkich 600 gatunków, jest tu 390). Są tu również sępy z krajów południowych, jest kilka „linogonów" z Australii, które umieją śpiewać oraz naśladować głosy ludzkie i zwierzęce, jest zbiór „rajskich ptaków" z Nowej Gwinei, jest rzadki okaz „kiwi", z Nowej Zelandii. Są „dzioborożce" (samiec zamurowuje samice na czas wysiadywania jaj), są papugi „nestory", które mordują owce i żywią się ich tłuszczem, są purpurowe „ibisy" oraz „złociste" i „diamentowe" bażanty z Chin i z Japonii.

Muzeum w Cieplicach posiada także wspaniały zbiór egzotycznych motyli (15.000 okazów). Większość znajdujących się tu gatunków, to motyle tzw. dwustronne. Skrzydła ich są innego koloru od spodu i innego z zewnątrz; kolor skrzydeł od spodu jest kolorem ochronnym, np. „kalina" posiada skrzydła podobne do liści drzew, a „kalugo" (Indie), ma skrzydła podobne do sowy, którymi w razie niebezpieczeństwa straszy swego wroga. Z innych gatunków są tu również: „urania" (z Madagaskaru), „morfo" (z Brazylii), których rozpiętość skrzydeł dochodzi do 18 cm., „ornitophera" (podzwrotnikowe), które są przezroczyste i podobne do kolorowych witraży, „Apollo", które żyją na wysokości ponad 100 m. Są tu także ćmy z południowej Ameryki o rozpiętości skrzydeł do 27 cm.

Muzeum cieplickie posiada jeszcze piękny zbiór żuków, liczący 10.000 okazów. Zbiór ten zawiera prawie wszystkie gatunki od najmniejszych do największych. Zbiór jaj ptasich, to 8.000 jaj również różnej wielkości i przeróżnych kolorów.

Niezwykle ciekawym okazem jaki posiada muzeum w Cieplicach jest jajo przedhistorycznego strusia. Struś ten żył przed wielu tysiącami lat i był 40 metrowym olbrzymem. Jajo jego jest 7 razy większe od jaja dzisiejszego strusia i 184 razy większe od jaja kury. Jaj takich na świecie jest tylko 3. Jedno znajduje się w Londynie, drugie w Paryżu, a trzecie właśnie w Cieplicach Zdroju.

Muzeum w Cieplicach naprawdę warto zwiedzić.

Piękno łowickiego haftu

Odrodzenie sztuki ludowej

W latach powojennych daje się zaobserwować odrodzenie łowickiej sztuki ludowej hafciarstwa, tak bardzo powszechnej niegdyś u ludności księżackiej.

Łowicki haft polski polegał na ozdobnym wyszywaniu naramiączek, kołnierzyków i mankietów lnianych koszul wiejskich. Ten rodzaj haftu ustąpił następnie miejsca szyciu krzyżykowemu, nazwanemu przez łowiczanki „ruskim ściegiem".

Haft pierwotny, jak to opisuje Aniela Chmielnicka w swej wydanej w r. 1930 książce „Księżacy i ich strój", utrzymany był w kolorze białym, czarnym, czerwonym i złotym. Kobiety księżackie wyszywały kółeczka, rzadki łańcuszek „dwoisty", dzierzgankę, wreszcie drzewa i kwiaty. Łowicki haft polski odznacza się wielką subtelnością rysunku, wzorów, branych z natury.

Subtelność tę tworzy umiejętne zestawienie kolorów oraz unikanie przejaskrawienia i intensywności barw.

Inicjatorką odrodzenia polskiego haftu ludowego stała się w ciągu lat 1918 — 1939 znana miłośniczka sztuki księżackiej Chmielnicka, usiłująca wraz z kilku hafciarkami księżackimi nadać hafciarstwu cechy sztuki stosowanej na przedmiotach użytku domowego, a więc serwetkach, torebkach, okładkach itd. W latach ostatnich hafciarki łowickie kontynuują prace nad wznowieniem tradycyjnych haftów polskich. Poczynaniom tym patronuje Spółdzielnia sztuki i przemysłu ludowego w Łodzi.

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem" reprezentuje na obszarze województwa łódzkiego: Delegatura Zarządu „Społem".

Ponadto na obszarze omawianego województwa istnieje w skali wojewódzkiej, z siedzibą w Łodzi: Okręgowy Oddział Rolniczy, Okręgowy Oddział Spożywczy, Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski, Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny, Okręgowy Dział Młynarski, Okręgowy Dział Transportowy, Okręgowy Dział Produkcji, poza tym t. zw. oddziały specjalne: dwa Oddziały Włókiennicze, Oddział Papierniczy, Oddział Księgarski i Zakłady Graficzne. W charakterze placówek terenowych zaś istnieje 15 Oddziałów Powiatowych i 2 Składnice.

W dziedzinie realizacji zadań ruchu spółdzielczego przez samorząd spółdzielczy, który koordynuje prace czynnika społecznego we władzach „Społem" celem utrzymania bezpośredniego kontaktu z masami spółdzielców, są wykładnikami Rady Nadzorcze oraz Rada Okręgowa przy delegaturze Zarządu.

Działa ponadto Komisja Wiejska w skali wojewódzkiej. W skład tej Komisji wchodzi delegat Zarządu w charakterze przedstawiciela „Społem".

Z ważniejszych zagadnień, jakimi ostatnio, poza normalnymi czynnościami, zajmowały się wspomniane placówki „Społem" należą: udział w akcji skupu zboża, udział w walce z drożyzną, lichwą i spekulacją oraz wybory do samorządu spółdzielczego. Akcją skupu zboża, która dała poważne wyniki, zajmowało się specjalne kolegium, któremu przewodniczy delegat Zarządu.

Osiągnięto przede wszystkim obniżenie cen zbóż i co za tym idzie — ceny mąki. Co się tyczy wyborów do samorządu spółdzielczego, to w ich wyniku powstały przy oddziałach powiatowych Rady Oddziałowe w nowym składzie. W najbliższej przyszłości powstanie z wyborów nowa Wojewódzka Rada Okręgowa.

Wybory do Samorządu Spółdzielczego, zarządzone przez „Społem", stanowią przełom w naszym życiu społeczno - gospodarczym, gdyż „Społem", wierne swej tradycji, pierwsze opiera swą działalność na współpracy i opinii szerokich sfer ludności.

Zgromadzenia wyborcze odbywały się co zasługuje na szczególną uwagę w atmosferze całkowitej swobody wymiany myśli i pełnego zrozumienia idei spółdzielczej.

Polskie włókiennictwo

zdobywa rynki zagraniczne

W okresie przedwojennym polski przemysł kapeluszniczy osiągnął szereg sukcesów w zakresie produkcyjnym, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Przedwojenna produkcja kapeluszy — kapelin i stożków w Polsce wynosiła około 3 milionów sztuk rocznie i znaczna jej część przeznaczona była na eksport.

Obecnie, dzięki wysiłkom polskich robotników, jak i kierownictwa tej branży przemysłu, produkcja przekroczyła ilościowo wysokość przedwojenną. Miesięczna produkcja kapeluszy męskich wynosi przeciętnie ponad 40 tys. sztuk, a kapelin i stożków — 300 tys. sztuk, przy planie, przewidującym produkcję 215 stys. sztuk. W drugiej połowie b. roku przewiduje się dalszy wzrost produkcji kapeluszniczej, co pozwoli na skierowanie znacznych ilości tych towarów na rynki zagraniczne.

Korespondencja z Wybrzeża

Ryby i bursztyny

Już na kilka dni przed urlopem planowaliśmy sobie jego przebieg. Oczywiście nasze skromne zachcianki okazały się z miejsca niewspółmierne w porównaniu z czterotygodniowym terminem, a przede wszystkim możliwościami materialnymi. Okazało się bowiem, że nawet „odpoczywanie po pracy w kinie"—nie jest tak kosztowne, jak odbywanie podróży dla poznania kraju ojczystego państwowymi środkami lokomocji...

Można oczywiście poświęcić dzień, czy 7 dni na załatwienie formalności zniżkowych, można później dzień czy też 7 dni wystawać przed kasami biletowymi PKP — ale, kto z takich czy innych względów nie posiada wymaganej w tych okolicznościach cierpliwości — ten musi „bulić"...

REKLAMA TO POTĘGA

No i koniec końcem — „wybuliliśmy" co należy, obiecując sobie z konieczności niespodzianą nadwyżkę „odbić na żołądkach", gwoli tylko zaspokojenia głodu krajoznawczego...

Podróż przypominała zlekka warunki z roku 1945 — ale tu już trzeba obiektywnie wybaczać — ostatecznie PKP nie może po latach wojennej dewastacji stwarzać cudów, gdy się tak zdarzyło, że chyba z 50 proc. łodzian upodobało sobie lipiec, a raczej ostatni dzień czerwca (z powodu podwyżki taryfy kolejowej) jako termin urlopowych wyjazdów... W każdym razie nadprogramowo doczepiono 3 wagony a dzielni funkcjonariusze PKP pocili się nie gorzej od nas, aby ulokować pasażerów choćby framugami okien i drzwi...

Z godzinnym opóźnieniem przybywamy do Gdyni, co staje się powodem wysławiania punktualności D. O. K. P.—Łódź. Tak — trzeba stwierdzić, że im dalej od DOKP Łódź — tym gorzej z punktualnością pociągów.

Gdynia tonie w blaskach tropikalnego niemal słońca. Zmęczeni szukamy przede wszystkim locum, którego nie można znaleźć, mimo, iż Tydzień Święta Morza skończył się już.

W krytycznym tym momencie przypomina nam się wywieszka w oknie łódzkiego „Orbisu" o „hotelach i pensjonatach z pobytami ryczałtowymi" (a więc tańszymi) nad brzegiem polskiego Bałtyku... Jednakże pracownicy gdyńskiego „Orbisu" są wyraźnie zaskoczeni wieścią o tym, jakoby instytucja rozporządzała tego rodzaju pomieszczeniami. Radzą nam zasięgnąć języka w Sopocie... Ale i „Orbis" sopocki—jak się okazało — nie wie nic o swoich „hotelach i pensjonatach" nadmorskich... Skąd więc te wywieszki w oknach „Orbisu" łódzkiego? Widocznie ktoś przejął się zbytnio hasłem: „reklama to potęga"...

600 × 30 = 18.000...

W drugorzędnym hoteliku albo u rybaka na Helu płaci się 600 złociszów polskich za dwuosobową, a raczej dwułóżkową klitkę, co czyniłoby 18.000 złotych miesięcznie bez utrzymania... Wydaje nam się, że jest to cokolwiek przydużo, jeśli się zauważy, że najlepiej zorganizowany Fundusz Wczasów nie rozwiązuje zagadnienia udostępnienia wszystkim ludziom pracy możliwości godziwego spędzenia urlopu...

Dodajmy do tego wszystkiego jeszcze fakt drożyzny, a musimy sobie powiedzieć, że nawet najcudowniejsze widoki nadmorskie nie mogą zneutralizować uczucia, że niestety dla ludzi pracy (poza nielicznymi, którym udało się uzyskać skierowania do domów związkowych i organizacyjnych) — wybrzeże z Sopotami Helem, Juratą, Jastarnią, Gdańskiem i Gdynią — nie jest dostępne.

Droższy jest tutaj nabiał i mięso, jarzyny i owoce, droższe są nawet ryby. Do tego stopnia, że podczas naszego pobytu żywiliśmy się raczej różnymi chłodnikami i naleśnikami — bo jedzenie ryb taniej kalkuluje się w Łodzi!

CUDA MORZA I BURSZTYNU

Naturalnie, kto tylko w jakiś sposób będzie mógł znaleźć sobie kwaterę i tańszą kuchnię (a i takie cuda, choć rzadko zdarzają się — ten nie pożałuje dni spędzonych nad cudownym polskim morzem. Statkami „Żeglugi Gdańskiej" — jeździć można na Hel, odbywać wycieczki po morzu (tylko jedno: w kasie biletowej za okazaniem legitymacji ZZ otrzymuje się zniżkę — która nie jest honorowana na statku. Trzeba dopłacać, albo narażać się w przeciwnym razie na wysadzenie na ląd. Ta dwutorowość polityki jest zastanawiająca i godna uwagi KCZZ).

Plaże, szczególniej w Sopocie —są dziś całkowicie oczyszczone, zorganizowane, posiadają wszelkie udogodnienia. Ciche uliczki, wśród przepięknych ogrodów wpływają kojąco na spracowane organizmy ludzkie. Kto zaś zatęskni na kilka godzin za wielkomiejskim życiem, ten musi przejść tylko dwie, trzy uliczki do centrum Sopotu, a znajdzie się w najprawdziwszym mieście z teatrami, kinami, ba, nawet operą t. zw. „Leśną". Bliskość morza przypomną mu tu cuda z bursztynu w oknach wystawowych... Radzimy na nie popatrzeć, bo są naprawdę przepiękne. Ale kupować — raczej w Łodzi czy Warszawie, tam będą tańsze!...

WICZ.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi ul. Piotrkowska 10, ogłasza przetarg nieograniczony na uzupełnienie instalacji elektrycznej w biurze, garażach i warsztatach P. N. Z. przy ul. Piotrkowskiej 202.

Oferty wraz z kosztorysem, umieszczone w zamkniętych nieznakowanych kopertach, zaopatrzonych jedynie napisem „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej dla P. N. Z." należy składać do dnia 25 lipca 1947 r. w Wydziale Zaopatrzenia i Zbytu Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi.

Do oferty winien być dołączony kwit z wpłaconego do kasy Zarządu Okręgowego P. N. Z. w Łodzi wadium przetargowe, w wysokości 10% sumy ogólnej kosztorysu.

W kosztorysie winny być szczegółowo określone roboty, jakie zobowiązuje się wykonać oferent, z podaniem cen jednostkowych i ogólnych materiału i robocizny przy każdej pozycji oraz terminu (możliwie krótkiego) wykonania robót.

Użyte do roboty materiały winny być najlepszej jakości.

Wszelkich informacji, jak również zezwolenia na obejrzenie miejsca wykonania robót udziela Wydział Zaopatrzenia i Zbytu Z. O. P. N. Z. w Łodzi.

Zarząd Okręgowy P. N. Z. w Łodzi zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, jak również uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 9-go sierpnia 1947 r. o godzinie 9-tej w biurze Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu Zarządu Okręgowego.

Robotnicy otrzymają meble na raty

Od jutra sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego rozpoczynają na wielką skalę sprzedaż ratalną dla świata pracy. Do tej pory sprzedaż mebli na raty odbywała się jedynie w Warszawie i Łodzi, przy czym stolica czyniła zakupy na 20 milionów zł miesięcznie. Dla Łodzi B. G. K. przyznał kredyt w wysokości 15 milionów zł miesięcznie, a obecnie suma ta zostanie podwyższona jeszcze o 10 milionów złotych.

Centrala Handlowa, która całkowicie przejęła sprzedaż wyrobów wszystkich 150 fabryk mebli w Polsce, przystępuje do rozbudowy sieci organizacyjnej punktów sprzedaży i otwiera w najbliższym czasie 25 sklepów w różnych miastach. Istniejące dotychczas 53 punkty sprzedaży mebli przy fabrykach nie będą zlikwidowane. Znacznie ułatwione ma być również nabywanie mebli przez robotników.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 22, 23, 24 Teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu do Warszawy na Konkurs Szekspirowski.

TEATR TUR

Dnia 22, 23, 24 lipca 1947 roku o godz. 19 min. 15 głośna komedia Shawa „Profesja Pani Warren" — Ta mieniąca się dowcipem i wytwornym intelektualizmem sztuka ukazała się na deskach Teatru TUR w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach J. Rybkowskiego z udziałem: E. Kuniny, J. Polakówny, St. Śródki, J. Maliszewskiego, Z. Chmielewskiego, St. Bugajskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. B. Shaw'a **„Żołnierz i Bohater"** w reżyserii Józefa Wyszomirskiego i dekoracjach Konstantego Mackiewicza.

Kasa czynna od 12-ej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie dni. Dziś o godz. 19-ej tryskająca humorem komedia muzyczna w 3-ch aktach z muzyką Grinna „Podwójna buchalteria", w której niemilknące oklaski otrzymują: M. Śląski, K. Chorzewski, K. Koszela, B. Halmirska, S. Piasecka, D. Łubowska, A. Sawin, J. Grygalanka oraz H. Łabuński, J. Tyczyński, Z. Romanis i E. Wasilewska. Tańce w układzie J. Ciesielskiego. Orkiestra pod dyr. W. Szczepańskiego. Kasa teatru czynna od godz. 3-ej po południu.

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka" ul. Piotrkowska 84. Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

Kina

ADRIA — „Kobieta sama".
BAJKA — Złota maska.
BAŁTYK — „Pięciu zuchów".
GDYNIA — „Kobieta sama".
HEL — Nauczycielka bawi się.
MUZA (ul. Pabjanicka 173) — „Serenada w dolinie słońca".
POLONIA — Bohaterki Pacyfiku.
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły pensjonat".
ROBOTNIK — „Goal".
ROMA — „Tryumf młodości".
REKORD — „Ada to nie wypada".
STYLOWY — W górach Jugosławii.
ŚWIT — „Jaśnie pan szofer".
TĘCZA — W górach Jugosławii.
TATRY — „Mały gentleman".
WOLNOŚĆ — „Kochaj tylko mnie".
WŁÓKNIARZ — Knock — out".
WISŁA — „Miłość na lekarstwo".
ZACHĘTA — „Ojczyzna".
OŚWIATOWE — (ul. Piotrkowska 243) Ojcowie i Dzieci.

Życie partyjne PPS

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

23.7.1947 r.

Dzielnica „Kolejarze" ul. Wigury 4-6 godz 18-ta — tow. red. Kępa-Różycki Albin.

Koło przy P. F. A. E., ul. Przędzalniana 71, godz. 15.45 — tow. Jaszczurski Czesław.

Z życia OM TUR

Socjalistyczna Młodzież OM TUR zaprasza całą młodzież Łodzi na zabawę, która odbędzie się w parku Helenów dnia 22. 7. 1947 r. o godz. 15-ej. W programie występy artystyczne i imprezy sportowe. Wstęp wolny, dojazd tramwajem nr 6.

Łódź czci rocznicę PKWN-u

Przebieg wczorajszych uroczystości i program na dziś

Obchodziliśmy już wiele świąt i uroczystości państwowych, ale żadne z nich, z wyjątkiem może tradycyjnego robotniczego święta pierwszomajowego, nie było tak starannie i z takim pietyzmem przygotowane, jak tegoroczne Święto Odrodzenia. Ludność pracująca Łodzi w sposób żywiołowy manifestowała swoją radość z okazji historycznej rocznicy powstania PKWN 22 lipca 1944 roku, swoim masowym udziałem we wstępnych obchodach i akademiach demonstrowała swój pozytywny stosunek i przywiązanie do podstawowych swobód demokratycznych, jakie przyniósł odrodzonej Polsce Ludowej proklamowany przed 3 laty Manifest Lipcowy.

W ŚWIĄTECZNEJ SZACIE

W ciągu dosłownie kilku godzin Łódź zmieniła wczoraj swój zwykły wygląd. Pierwsze dekoracje zaczęto upinać już w godzinach południowych. Gmachy urzędów i instytucji przybrane zostały barwami narodowymi, emblematami państwa i portretami Prezydenta i członków rządu. Na ustawionych wzdłuż ul. Piotrkowskiej i wokół Placu Wolności wysokich masztach zawieszono biało-czerwone flagi. Chorągwie powiewały również przed wszystkimi domami. Szczególnie imponująco prezentowały się frontony lokali partii robotniczych, oraz gmachy, w których mieszczą się zjednoczenia branżowe przemysłu. Fasady niektórych domów pokryto niemal całkowicie kolorowymi tkaninami — to przemysł demonstrował swoje osiągnięcia w dziedzinie produkcji. Również kupiectwo prywatne, na apel Zgromadzenia Kupców — umiało przystroić pięknie wystawy sklepowe, odnotowując w ten sposób znaczenie święta.

AKADEMIE W FABRYKACH

Zgodnie z programem obchodu, we wszystkich bez wyjątku większych upaństwowionych fabrykach, w licznych pomniejszych zakładach pracy, w biurach, w związkach zawodowych itp. itp. rozpoczęły się po południu akademie przy tłumnym udziale robotników i pracowników. Po przemówieniach okolicznościowych wszędzie produkowały się zespoły świetlicowe, które zaprezentowały ciekawe programy wokalno-muzyczne i literacko-teatralne.

W Centralnym Robotniczym Domu Kultury odbyła się o godz. 17 akademia dla wojska. Oddziały wojskowe i podchorążowie szkół oficerskich przemaszerowały przez miasto do i od CRDK z pieśnią na ustach.

Wczoraj, w wigilię rocznicy, odbyła się również uroczysta akademia, zorganizowana przez Obywatelski Komitet Obchodowy przy Miejskiej Radzie Narodowej w Teatrze Wojska Polskiego.

CAPSTRZYKI I OGNIE BENGALSKIE

Wieczorem, niemal we wszystkich dzielnicach miasta odbyły się capstrzyki. Grupy młodzieżowe, kolejarze, wojsko, tramwajarze, straż ogniowa, Milicja itp. zebrały się na wyznaczonych punktach zbornych, skąd ruszyły wyznaczonymi trasami. Głównym punktem zbornym był Plac Wolności. W momencie, gdy formowały się tam poszczególne kolumny do capstrzyku — wystrzelono w niebo kolorowymi rakietami Barwne ognie bengalskie nad Placem wywoływały radosne okrzyki zgromadzonych tłumów.

Przez ulicę Piotrkowską maszerowały kolumny młodzieżowe ze sztandarami. Czoło pochodu stanowili harcerze, za nimi w niebieskich koszulach maszerowali sprężyści OM TUR-owcy, dalej ZWM i inne grupy młodzieżowe. Śpiew rozbrzmiewał na ulicy do późnych godzin wieczornych.

Dziś od samego rana praca w Łodzi zamrze. Wszystkie instytucje, urzędy, fabryki będą nieczynne, a ludność, zwolniona z zajęć z okazji Święta Odrodzenia będzie mogła wziąć udział w licznych imprezach i zabawach. Główne atrakcje odbędą się na ul. Piotrkowskiej, która została na cały dzień zamknięta dla ruchu tramwajowego i kołowego. Przed kawiarniami wystawione będą stoliki, w kilku punktach przygrywać będą do tańca orkiestry.

Nie tylko na Piotrkowskiej, ale i w innych dzielnicach Łodzi — wystawione będą ruchome bufety.

Od południa odbywać się już będą różne bezpłatne imprezy i zabawy taneczne a mianowicie:

1. Park Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej. Orkiestra Elektrowni Łódzkiej i f. Horak. Atrakcje artystyczne i zawody sportowe.

2. Park dawn. Leonarda przy pl. Niepodległości. Orkiestra Zakł. Przem. Włók. Nr. 3. Występy zespołów świetlicowych.

3. Park Domu Propagandy Piotrkowska 262. Orkiestra Symf. Szkoły Oficerów Liniowych M. O. Produkcje artystyczne zespołu fabryki Wełnianej Nr. 4.

4. Widzew. Ogród przy ul. Rokicińskiej Nr. 38. Orkiestra Wojska Polskiego. Imprezy rozrywkowe zespołów świetlicowych.

5. Park Ludowy na Polesiu. Orkiestra tramwajarzy. Urozmaicenia fabrycznych zespołów artystycznych.

6. Park w Julianowie. Orkiestra M. O. Bufet i rozrywki artystyczne organizuje Obywatelska Liga Kobiet.

7. Park w Helenowie orkiestra Wojska Polskiego. Kulturalne produkcje artystyczne zespołów świetlicowych.

IGRZYSKA SPORTOWE I FESTYN

W godzinach popołudniowych na łódzkich stadionach i boiskach odbędą się bezpłatne zawody i imprezy sportowe. M. in. w parku „Helenów" o godz. 18.30 — zawody kolarskie o puchar ufundowany przez Zgromadzenie Kupców. W Parku Stefańskiego odbędą się regaty wioślarskie.

Godz. 10. Boisko Ł. K. S. — mecze piłki nożnej. Turniej siódemkowy. Udział biorą drużyny klubów: Ł. K. S., Z. Z. K., Zjednoczone i T. U. R. Chojny.

Godz. 14. Sztafeta rowerzystów i kajakowców z Radogoszcza, ul. Piotrkowską, Pabianicką do parku Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, gdzie odbędą się regaty kajakowe.

W ciągu popołudnia całą Łódź objadą również specjalnie udekorowane auta ze stoiskami fabryk, które zaprezentują swoje osiągnięcia.

Zbiórka wozów o godz. 16-ej na Pl. Zwycięstwa.

W godzinach wieczornych odbędzie się właściwy festyn. Organizacje młodzieżowe urządzają bowiem wesoły pochód ze śpiewem i muzyką. Możemy liczyć na inwencję i pomysłowość naszej młodzieży.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIA

O godz. 12 wszystkie kino-teatry m. Łodzi dają bezpłatne seanse dla mieszkańców miasta.

O godz. 17-ej wszystkie teatry łódzkie, a więc Teatr WP., TUR, Syrena, Lutnia, Kameralny dadzą bezpłatne przedstawienia bieżącego programu dla robotników. (Bilety rozprowadzają Związki Zawodowe). W CRDK — bezpłatny koncert, urządzony staraniem Ludowego Instytutu Muzycznego.

Niezależnie od tego o 22-ej pod gołym niebem wyświetlane będą przez ruchome kina interesujące filmy. Na Pl. Barlickiego — „Ostatnia szansa", na Pl. Zwycięstwa — „15-letni kapitan", a na Pl. Wolności — „Bohaterki Pacyfiku".

Akademia w teatrze W. P.

O godz. 19.30 rozpoczęła się w Teatrze Wojska Polskiego uroczysta akademia, zorganizowana przez miejski Komitet obywatelski.

Zgromadziła ona na sali przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, przedstawicieli partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, wyższych uczelni naukowych i świata artystyczno - literackiego. Na scenie Orzeł Biały, czerwono - białe sztandary, zieleń i kwiaty.

Akademię zagaił wiceprez. Miejskiej Rady Narodowej, tow. Ekielski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Na jego wezwanie zgromadzeni uczcili minutą milczenia pamięć bojowników za Wolność i Demokrację.

Następnie referat wygłosił prezydent miasta Stawiński, po nim zaś głos zabrał prof. tow. Julian Żukowski, który wystąpił z ramienia komisji porozumiewawczej partii politycznych.

Wracając do czasów, gdy naród polski zmagał się z wrogiem, prof. Żukowski wskazuje, że wtedy istniały w kraju dwie koncepcje polityczne: antyniemiecka i antyrosyjska. Kompleks antysowiecki był b. silny, a opory przełamane zostały dopiero, gdy Armia Radziecka i Wojsko Polskie przyniosły Polsce wyzwolenie. Bankrutowały też powoli koncepcje szmuglowane do Polski przez obóz londyński, gdyż naród, a zwłaszcza klasa robotnicza, przekonała się, że demokracja zdolna jest do twórczej działalności. Manifest Lipcowy nakreślił jeszcze w 1944 r. koncepcję przemian społecznych i polityczno - gospodarczych. Naród romantyków, jakim są Polacy, musiał otrzymać nowe formy rozwojowe, aby stał się realistą i aby pojął, że Polska musi zerwać z sanacyjnym bagnem i obszarniczymi wpływami, że musi uniezależnić się od ośrodków dyspozycyjnych międzynarodowego kapitału. Reforma rolna i unarodowienie przemysłu były tymi słupami przełomowymi, które znaczyły drogę polskiej rewolucji ludowej. Dziś coraz więcej Polaków, którzy stali długo na pozycjach wyczekiwania, rozumie, że nie można wiecznie trwać w opozycji. Wprzęgają się w proces odbudowy. Historia nie powtarza się — mówi prof. Żukowski. Polski sanacyjnej już nie będzie. Ale Polska jest i Polska będzie. Demokracja dalej kroczyć będzie drogą wytkniętą w Manifeście Lipcowym, gdyż jest ona jedynie słuszną drogą. W oparciu o sojusz ze Zw. Radzieckim i państwami słowiańskimi, Polska w nowych rozszerzonych granicach budować będzie swoje lepsze Jutro.

Przemawiali jeszcze z ramienia Wojska Polskiego, komendant garnizonu ppłk. Bartkowski, a z ramienia OKZZ — tow. Spychała.

Po części oficjalnej orkiestra i chóry Szkoły Oficerskiej oraz artyści Teatru WP wystąpili w urozmaiconym programie artystycznym. Odegraniem hymnu narodowego, akademię zakończono.

Niemcy maskują się

„Obywatele" polscy

Zdarzyły się w wielu miastach polskich, a także w Łodzi wypadki podstępnego uzyskiwania przez Niemców obywatelstwa polskiego. Niemców mamy szczególnie na terenie naszego województwa dość dużo, bo około 30 tysięcy. Los ich jest przesądzony, bowiem zostaną odesłani do Niemiec i szkoda tylko, że sprawa ta opóźnia się. Tymczasem, jak się okazuje, Niemcy wolą pozostać w Polsce i robią wszystko, co leży w ich mocy, by uchronić się od przymusowej repatriacji.

Starają się więc i niekiedy uzyskują różnymi sposobami świadectwa obywatelskie. W związku z tym Min. Ziem Odzyskanych, które kieruje akcją wysiedleńczą Niemców ustaliło, że decyzja lub poświadczenie w sprawach obywatelstwa może w pewnych wypadkach być uchylone lub unieważnione z urzędu, na wniosek właściwej władzy nadzorczej, jeżeli — oczywiście — wydane zostało przez władze niekompetentne, bądź bez podstawy prawnej.

Pozbawienie nabytego prawa obywatelstwa polskiego może być orzeczone jeżeli okaże się, że materiały, które posłużyły jako podstawa decyzji, były niezgodne z prawdą, a oparte na fałszywych lub podstępnych zeznaniach.

Jednocześnie władze zarządziły, aby sporządzane były doniesienia karne w stosunku do świadków, którzy stwierdzili niezgodny z prawdą stan rzeczy, oraz przeciwko członkom Komisji Weryfikacyjnej, o ile komisja stwierdziła polską przynależność narodową osoby niewątpliwie narodowości niemieckiej, jedynie na zasadzie jej gołosłownych oświadczeń. (t)

Ryba raz!

Kiedy wprowadzono w Polsce ograniczenia w spożyciu mięsa, rzucono równocześnie hasło konsumowania ryby z naszych obfitych połowów morskich. Hasła tego jednak nie podchwycono odrazu. Dla mięsożernych ludzi zakaz konsumcji mięsa w pewne dni tygodnia przyjęty był nieomal jak katastrofa.

Załamywali ręce, że to niby zmuszeni będą żyć na jakichś tam kaczkach, kurczakach i kurach, że zmuszeni będą co kilka dni rozstać się z ulubionym sznyclem, kotletem wieprzowym i „sztuką mięsa". O rybie — a cóż dopiero o dorszu — nie chcieli nawet słyszeć. Przed bufetami restauracyjnymi toczyły się rozmówki w ten deseń:

— Co do licha, znów nie wolno mięsa? To, co na zagrychę weźmiem? Ryba? Ee!

Kelner był w kłopocie bo na takiego smakosza mięsa trudna rada. Za nic pod wódeczność do ust nie weźmie, ani ogórka kiszonego, ani sałaty, a na samo wspomnienie ryby gorączki by dostał.

— No to może śledzik? — ryzykował niepewnie kelner.

Kończyło się wszystko przeważnie na bigosie z drobiu, lub na twardym jajku z pomidorem. Amator mięsa sarkał, zrzędził. Ryba była wyraźnie w niełasce. Z biegiem czasu wróciła do swego splendoru. — „Dni bezmięsne" weszły w modę i ludzie tak się do nich przyzwyczaili, że zdziwieni byli, gdy prosząc karpia po żydowsku czy dorsza w śmietanie, kelnerzy przypominali im: „Może, szanowny obywatel coś z kuchni?..."

Zmieniły się czasy i zmieniły upodobania kulinarne. Coraz częściej żąda się teraz dorsza.

— Ryba, dobra rzecz — mówią — „nie ma głosu", nie kosztuje drogo, pożywna, no i jest na co patrzyć.

Tak oto ryba, która była „tradycyjna" tylko w święta, zyskała prawo obywatelstwa na stołach i w zwykłe dni. I b. dobrze. Rybacy na szerokim wybrzeżu martwili się do niedawna, że im się ryba psuje, że mało ją jedzą. Ale wina leżała w tych czasach po stronie transportu. Teraz ją odrazu wędzą, albo w stanie surowym specjalnymi wagonami-lodowniami rozprowadzają po kraju. Dorsz konsumowany jest w pierwszorzędnych restauracjach całej Polski, a w Warszawie niedawno odbył się pomysłowy konkurs przyrządzania tej popularnej ryby. Podobno wkrótce i u nas w Łodzi odbędzie się to samo.

Dotychczas byliśmy na trzecim miejscu pod względem spożywania ryby na Pomorzu i stolicy. Obecnie czynione są starania, aby otrzymać dla naszego miasta z portów conajmniej 500 ton dorszy miesięcznie.— Na terenie fabryk odbywała się już stałe pokazowe obiady z dorszy — wszyscy stwierdzają, że mają wysoką wartość odżywczą. Największym jednak powodzeniem cieszy się dorsz wędzony.

Coraz częściej rozlega się w jadłodajniach i restauracjach głos kelnera, ginącego w czeluściach kuchni:

— Ryba raz!

STO

Książek jest coraz więcej

Wobec braku papieru

musimy wydawać tylko pozycje wartościowe

Głód słowa drukowanego jest w Polsce olbrzymi. Wyrazem tego jest stale rosnąca liczba broszur i książek.

Podczas gdy w 1945 r. przeciętnie miesięcznie ukazywało się 55 publikacji, to w roku następnym już 270, a obecnie 380.

Lata ubiegłe dawały publikacje raczej bez większego wyboru Każda wydana książka lub broszura momentalnie „wsiąkała" w rynek, uzyskując nakłady nie spotykane w Polsce przedwojennej.

Wskutek tej chłonności rynku, a w konsekwencji drukowania bez większej selekcji, byle prędzej dać czytelnikowi nową książkę, liczby książek i broszur w poszczególnych działach kształtowały się również dość dowolnie.

JAKICH KSIĄŻEK WYDAJEMY NAJWIĘCEJ?

W roku 1946 najwięcej ukazało się książek dotyczących nauk społecznych i prawnych (708). Literatura piękna ma w tym okresie na swoim koncie 600 pozycji, nauki stosowane 444, literatura dziecięca 330, historia i geografia 320, religia 235, a dopiero na szarym końcu pod ręczniki szkolne (121), wyprzedzając tylko nauki ścisłe, filozofię, oraz filologię i językoznawstwo.

Największy wzrost liczby książek i broszur wykazują wydawnictwa religijne. Przeciętna miesięczna w roku 1947 jest o 166 proc. większa niż przeciętna w roku ubiegłym. Stwierdzenie tego faktu będzie niewątpliwie nie na rękę tym wszystkim, którzy doszukują się w Polsce ludowej przeszkód stawianych rozwojowi życia religijnego. Większość tych publikacji dotyczy religii katolickiej.

O 120 proc. wykazuje wzrost liczba wydanych broszur i książek, dotyczących sztuk pięknych oraz gier i sportu.

Pocieszającym objawem, świadczącym o pewnej planowej już akcji w ruchu wydawniczym, jest wzrost o 100 proc. druku podręczników szkolnych.

Nauki ścisłe uzyskały wzrost wydawnictw w swojej dziedzinie o 91 proc. Zainteresowania wydawców objęły również upośledzoną dotąd dziedzinę filozofii (wzrost o 67 proc.) oraz nauk stosowanych (również o 67 proc.).

Tylko w tych dziedzinach możemy mówić o bezwzględnym wzroście liczby publikacji, gdyż przeciętna liczba książek, wydawanych w roku bieżącym jest o 40 proc. większa od przeciętnej roku ubiegłego.

WŚRÓD ZAPOMNIANYCH POZYCJI

W tym samym stopniu wzrastają pozycje zajęte przez filozofię i językoznawstwo (wzrost o 33 proc.), literaturę dziecięcą (wzrost tylko o 23 proc.), historię i geografię (18 proc.) i literaturę piękną (15 proc.)

Orientacja w kierunkach ku którym zdążają nasze wydawnictwa książkowe, kierunkach wyrażonych cyfrowo dają już pewne możliwości oceny następujących zmian.

Przejawia się ogólna tendencja do uzupełnienia dziedzin dotąd potraktowanych po macoszemu, co specjalnie uwidacznia się przy pozycji: podręczniki szkolne, o ścisłym związku i zrozumieniu dla zagadnienia przebudowy ustroju gospodarczego państwa świadczy wzrost liczby publikacji, dotyczących nauk stosowanych.

Niepokojącym natomiast objawem jest pozycja literatury pięknej. Jeżeli są istotne braki w zakresie tekstów nowych, to chyba nie brak dzieł dawnych, które pilnie domagają się nowych wydań.

TO NAPRAWDĘ NIEPOKOI!

Zestawienie cyfrowe nie daje nam, niestety, obrazu drugiego niepokojącego zjawiska, jakim jest słaba selekcja wydawanych książek przez różnego rodzaju wydawców.

Ogólny postulat jest jasny. Wobec braku papieru, wydawać tylko pozycje wartościowe.

Postawa różnych stowarzyszeń społecznych i religijnych oraz prywatnych wydawców, rzucających na rynek książki, rozchodzące się tylko dzięki obecnej koniunkturze na słowo drukowane, musi przez nich samych zostać zrewidowana.

Wymaga tego dobro piśmiennictwa polskiego, oraz sytuacja gospodarcza państwa, nie pozwalająca na marnotrawstwo nawet kilograma, tak cennego dziś papieru.

Pierwszy ogólnopolski zjazd

przewodniczących Kół Zw. Inwalidów Wojen. RP.

WARSZAWA, (SAP) — W dniu 21 lipca rozpoczął się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd przewodniczących kół Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru Zarządu Głównego Związku Inwalidów i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przewodniczący Zarządu Głównego Związku Inwalidów — ppłk. Kielczyński otworzył w sali Roma oficjalną część zjazdu.

Następnie głos zabrał wiceminister obrony narodowej gen. Jaroszewicz, zapewniając zebranych o szczególnej trosce władz o los i warunki życia inwalidów.

Z kolei witał zjazd sekretarz CKW PPS tow. Ćwik, który zapewnił inwalidów w imieniu PPS, że klasa robotnicza i demokracja polska zadośćuczynią swym obowiązkom wobec inwalidów. Rząd przywróci ich społeczeństwu jako pełnowartościowych i produktywnych obywateli.

Następne przemówienie wygłosili: przedstawiciel KC PPR min. Jędrychowski przedstawiciele Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wicemin. skarbu tow. Kościński i przedstawicie lZarządu Głównego PCK mec. Dobrowolski.

Na drugą część zjazdu złożyły się referaty członków Zarządu Głównego i sprawozdania z działalności poszczególnych kół związku.

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dział ogłoszeń	256-37
Sekretarz Redakcji	144-13	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.

D—017771